

Jest tutaj człowiek, który może włączyć światło

Jeffersonville, Indiana, USA

29 grudnia 1963 roku

1 Skłóńmy teraz swoje głowy. Ojciec nasz niebieski, dziękujemy Ci dzisiejszego poranka za Twoją dobroć i miłosierdzie, że dałeś nam ten przywilej zgromadzenia się tutaj znowu razem, w tym dniu po tej stronie wspaniałej wieczności, abyśmy uwielbiali tego Umiłowanego, Pana Jezusa Chrystusa. Dziękujemy Ci, że On przyszedł na tę ziemię, aby nas odkupić z życia w grzechu i darować nam to wspaniałe dziedzictwo, które mamy dzięki Jego sprawiedliwości. A kiedy jesteśmy tu dzisiejszego poranka jako Jego przedstawiciele, aby łamać chleb życia dla tego oczekującego zgromadzenia, niechaj Duch Święty natchnie każde słowo i umieści je w sercach ludzkich tak, jak tego potrzebujemy. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen. Usiądźcie proszę.

2 Z pewnością uważam to za wielki przywilej stać tutaj ponownie tego poranka razem z wami. Przykro mi, że nie mamy więcej miejsca, aby stworzyć lepsze warunki przybyłym ludziom, gdyż nasza świątynia jest za mała. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że mogliśmy tutaj przybyć na te święta z naszego domu w Tucson. Pogoda była dosyć surowa, ale cieszyliśmy się, że jesteśmy tutaj i mamy te zgromadzenia. Chciałbym teraz ogłosić, że dzisiaj wieczorem będzie nabożeństwo uzdrawiające czyli modlitwa za chorych. Przed chwilą rozmawiałem z Billym i on zapytał: „Co będziesz dzisiaj robił?”

„Chyba będzie dobrze rozdać pewną liczbę kart dziś wieczorem około 6.30, aby ludzie nie musieli”. - odpowiedziałem. I widzicie, jest tutaj taki tłok, że będziemy mogli tylko wzywać tu pojedyncze osoby po kolei. Będziecie więc wywoływani według numerów na kartach, aby nie było zatłoczenia. Będziecie po prostu wzywać jednego po drugim, aby przechodzili przez kolejkę, kiedy będziemy się za nich modlić.

3 Jeśli więc jesteście chorzy albo macie bliskich, którzy chorują, to przyjdźcie tu około 6.30 lub 7.00 i pobierzcie kartę do modlitwy. On będzie przy drzwiach lub będzie je rozdawał jakoś inaczej, kiedy tu wejdziecie.

Ponadto jest to chyba mój ostatni pobyt tutaj przed dłuższą przerwą, ponieważ mam teraz bardzo napięty program zgromadzeń. Na razie jednak aż do późnej wiosny pozostanę na terenie Stanów Zjednoczonych, więc być może trochę później na wiosnę uda mi się być tutaj znowu. Jeśli Pan pozwoli, chciałbym, abyśmy wtedy mogli korzystać z tej sali tutaj naprzeciw, gdzie jest klimatyzacja. Prosiłem o to Billy'ego. Chętnie przemawiałbym na temat siedmiu trąb [„Święto trąb” - uwg. wyd.] urządzilibyśmy więc tutaj zgromadzenie, poświęcone tematowi siedmiu trąb, jeśli Pan pozwoli. Należy to do tej serii siedmiu okresów kościoła, siedmiu pieczęci, a teraz siedem trąb. Jeśli będziecie mieli trochę czasu w czerwcu, kiedy ludzie wyjeżdżają na urlopy, to dajcie im trochę czasu, aby mogli wziąć w tym udział.

4 Cieszę się, że widzę tu dzisiaj brata Shepherd, który powrócił ze szpitala. Odwiedziłem go tam kilka dni temu. Siostrze Shepherd, przepraszam, że nie zadzwoniłem do ciebie wczoraj. Ten sen, który mi posłałaś, był bardzo dobry. Ty widziałaś, według tej relacji, Chrystusa na obłokach, siedzącego na białym koniu, ale On był związany. Widzisz? Ale jednak, zanim to zniknęło, cała twoja rodzina to zobaczyła. Wykład tego snu jest taki, że cała twoja rodzina widziała Jego działanie tych ostatecznych dni, zanim to przeminęło. Było to więc bardzo duchowe i bardzo dobrym błogosławieństwem dla ciebie i twojej rodziny. Ta rodzina wyszła z pewnego wielkiego ucisku, zanim doszli tam, gdzie są teraz.

5 A teraz mamy też coś dzisiejszego poranka od tej smutnej strony. Od mojego ostatniego pobytu tutaj opuściła nas nasza droga przyjaciółka, która przychodziła regularnie na nasze zgromadzenia. Wszyscy miłujemy rodzinę Coats'ów. Oni przybyli tutaj ze wschodu albo gdzieś z okolic Chicago. Także siostra Billy Habiba i siostra Armstrong, i te dziewczyny. Wydaje mi się, że przedtem należeli do nazaretan i przyszli do Pana, a są naszymi bardzo drogimi przyjaciółmi. A brat i siostra Coats, ich ojciec i matka byli wtedy w drodze do domu z podróży na zachód, ale ktoś na drodze wpadł w poślizg i siostra Coats zginęła na miejscu. A właśnie kiedy dzwonili do mnie do Tucson, aby mnie o tym powiadomić, miałem na stole obok siebie bombonierkę z cukierkami,

które ona dla mnie zrobiła. Wyobrażacie sobie, jak się wtedy poczułem. Ale myślę, że powinniśmy być wdzięczni Bogu, iż ona nie musiała cierpieć. Ona była już podeszła w latach i uniknęła cierpień. Ona poszła do domu, aby być z Bogiem.

6 Myślałem o tym, kiedy przed chwilą rozmawiałem z jej dwoma dziewczętami tam w pokoju. Brat Coats jest tutaj dzisiaj poranku, mimo że ma kilka złamanych żeber. Dzwoniłem do niego, kiedy był w szpitalu w Missouri, mając złamane żebra i inne obrażenia, ale on miał wyraźnie wielką odwagę. Okazał się prawdziwym chrześcijaninem. Wiedział, że jego miła królowa nie umarła, lecz że żyje i przebywa na zawsze z Chrystusem. Widzicie? A nastanie czas ponownego połączenia się.

Job pewnego razu powiedział: „Obyś mnie ukrył w grobie i zachował w miejscu skrytym, dopóki nie przeminie Twoje rozgniewanie!”

7 Czy zauważyliście kiedyś, że w przyrodzie Bóg czyni to samo? Jest to jak soki drzewa, które utrzymują liście, ale schodzą do ziemi przed nadejściem zimy, która jest jakby wylaniem gniewu na ziemię. Widzicie, kiedyś ziemia nie miewała zim, a w tysiącleciu zim również nie będzie. Rozumiecie? A więc są one gniewem, który wylewa się na ziemię. Lecz kiedy to następuje, widzicie, zanim to się stanie, Bóg w swoim miłosierdziu spuszcza te soki do ziemi, pod powierzchnię gruntu, gdzie utrzymywane są w korzeniach drzewa, dopóki nie przeminie ten gniew zimy, i dopiero wiosną podnosi je znowu do góry. „Obyś mnie ukrył w grobie i zachował w miejscu skrytym, dopóki nie przeminie Twoje rozgniewanie!” Właśnie to uczynił On dla naszej siostry. Właśnie to czyni On dla wszystkich chrześcijan.

8 Niech ci Bóg błogosławi, bracie Coats. Jestem tak szczęśliwy, widząc, że Boża pieczęć trzyma mocno w godzinie trudności. Zdaję sobie sprawę, przez co on przeszedł, ponieważ sam przeszedłem przed laty przez coś podobnego. Ale my wszyscy musimy jeden po drugim przejść przez tę wielką rzekę i któregoś dnia będzie dla mnie pora, a któregoś dnia przyjdzie dla ciebie pora. Lecz, jak powiedział Dawid: „Nie boję się, ponieważ Ty ze mną. Twoja laska i Twój kij pocieszają mnie”.

W dowód pamięci o naszej siostrze Coats, naszej drogiej siostrze, która odeszła do Boga, dla jej upamiętnienia dzisiaj poranku chciałbym, aby zgromadzenie powstało teraz na chwilę. Pochylmy teraz swoje głowy i pomyślmy o tej, która jeszcze niedawno chodziła po tej świątyni, wchodziła i wychodziła razem z nami, ścisła nasze dłonie, będąc miłą chrześcijanką, a teraz znajduje się na tym miejscu, które Pan pozwolił mi niedawno oglądać, i jest znowu młodą kobietą, oczekującą na swoją nadchodzącą rodzinę.

9 Ojciec nasz niebieski, dziękujemy Ci za pamięć o siostrze Coats. Jaką ona była drogą i zacną siostrą! A teraz zbliża się czas, kiedy przeżyjemy przydzielony nam odcinek drogi i będziemy musieli przekroczyć tę rzekę. Dziękujemy Ci, że ona nie musiała cierpieć. Musiało nie być tu nic przeciwko niej, z powodu czego musiałaby cierpieć. Ona po prostu poszła wprost w Boże ramiona w jednej chwili.

Jej mąż, jej dzieci są tutaj dzisiaj poranku, Panie, z powrotem na swoim posterunku. Jakże dziękujemy Ci za tę wspaniałą wiarę, wiarę naszych ojców, która ciągle żyje, zamiast lochów, płomienia i miecza. Dziękujemy Ci za to wszystko.

Daj odpocznienie jej drogiej duszy, Panie. Ona była naszą siostrą. Smutek i krople łez znajdują się w naszych sercach z powodu jej odejścia, ale z tych kropli łez wytryska radość, gdyż znamy Twoje Słowo i mamy ufność, że ona żyje nieśmiertelnym życiem i już nigdy nie umrze. Tam, gdzie się znajduje, nie będzie też już nigdy wypadku. Ona będzie tylko oczekiwać na tych, którzy przyjdą po niej, aby z nią się połączyć.

Błogosław brata Coats'a i błogosław te dziewczyny w jej rodzinie, Panie, i jej bliskich, a także wszystkich, którzy ją miłowali. A ufamy, że pewnego dnia, Ojciec, spotkamy się z nią w tym wspaniałym kraju po tamtej stronie, gdzie nie ma choroby, smutku ani śmierci. Do tego czasu zachowuj nas wszystkich w zdrowiu i powodzeniu, służących Tobie i wyczekujących tego dnia. Prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Niech wielki Duch Święty, który pracuje nad nami tutaj w świątyni, objawiając nam swoje Słowo, daruje odpoczynek jej dzielnej duszy w pokoju, dopóki nie spotkamy się z nią.

10 Otóż jest tutaj gorąco dzisiaj poranku, ponieważ jest nas tutaj tak wielu, a

ludzkie ciało wydziela ciepło.

Chcielibyśmy teraz podać ogłoszenia. Czasem nasze nabożeństwa tutaj trwają długo, przez cały poranek. Właściwie nie jest to dobre mieć takie długie nabożeństwo, półtorej godziny albo dwie godziny. Ale przyczyną, dla której to robię, jest to, że ja tutaj nagrywam. Widzicie? I ta taśma idzie potem na cały świat. To więc jest powodem, że zbieramy się tutaj na tak wielką część przedpołudnia, ponieważ ja przyjeżdżam tutaj, aby nagrać te taśmy. Widzicie, w tamtym pokoju możecie zobaczyć tych, którzy nagrywają te taśmy. A potem one są rozsyłane na cały świat.

11 Jeśli Pan pozwoli, to wkrótce wyjadę stąd. Wyjadę stąd już jutro przed południem, jeśli Pan pozwoli, z powrotem do Arizony, ponieważ mam tam mieć zgromadzenie. A potem będę podróżował po całym południu. Wy, którzy jesteście z Georgii, Missisipi, Teksasu i Alabamy, wiedzcie, że będziemy wkrótce u was, a potem aż po Florydę.

Stąd jadę do Phoenix, potem do Kalifornii, a zaraz stamtąd do Dallas, zatrzymam się też być może w San Antonio, a potem będę w Alabamie i na Florydzie, a także w różnych miejscowościach po drodze. Tak więc zobaczę was tam niebawem, jeśli Pan pozwoli.

12 Módlcie się za nami, a my damy wam znać, jak Pan położy nam na serce, aby spotkać się tutaj na kilka dni nadchodzącej wiosny.

Miałem zaplanowaną pewną liczbę spotkań, a wy z Nowego Jorku wiecie o tym widzeniu, dotyczącym spotkań w krajach skandynawskich. Czy pamiętacie, że one były zapowiadane? A potem, kiedy byłem w Nowym Jorku, otrzymałem widzenie, że każde z tych spotkań zostanie z jakiejś przyczyny odwołane. Pamiętam, że powiedziałem o tym niektórym z was, kiedy byłem w Nowym Jorku. Dokładnie tak się stało, bo oni wszyscy chcieli to mieć tego samego dnia, a nie mogli wynająć tej sali. Na skutek tego wyjdzie prawdopodobnie wolne okienko w czerwcu i być może taka będzie wola Pańska. Myślałem o tym, aby przyjechać tutaj dla wygłoszenia tych trąb, zanim będzie za późno. Widzicie? Wiemy więc, że wszystko układa się właściwie. To więc było na moim sercu i możliwe, że On zechce, abyśmy to uczynili.

13 Widzę, że ustępujecie miejsca jedni drugim, a wielu jest w tych sąsiednich pomieszczeniach i tak dalej. Życzylibyśmy sobie, aby było dosyć miejsc siedzących dla wszystkich. Ale kiedy będziemy mieć te trąby, chcielibyśmy, aby odbyło się to w tej szkole średniej, w tej sali gimnastycznej. Jest tam, jeśli się nie mylę, pięć i pół tysiąca miejsc, a zatem mielibyśmy szansę, że każdy będzie mógł wygodnie usiąść i spokojnie słuchać tych kazań na temat trąb. One są bardzo, bardzo dobre. Przypatrywałem się temu niedawno.

Widzicie, tych wszystkich siedem trąb rozbrzmiewa w czasie szóstej pieczęci. Rozumiecie? Tuż przed siódmą pieczęcią, która otwiera przyjście Chrystusa.

14 A dziś wieczorem mam bardzo ważne poselstwo, które chciałbym wygłosić przed nabożeństwem uzdrawiającym. Jeśli jesteście tutaj i zatrzymacie się jeszcze, to spróbujemy, jeśli to możliwe, rozpocząć trochę wcześniej, gdyż potem będzie kolejka modlitewna. Nie będę przemawiał zbyt długo, ale jest coś, co od pewnego czasu chcę powiedzieć kościołowi. Chciałbym oznajmić wam, jak sprawy aktualnie przebiegają i gdzie się znajdujemy według mojego najlepszego zrozumienia na podstawie Pism.

A teraz chciałbym, abyście otworzyli wraz ze mną księgę Izajasza. Jeśli sobie notujecie miejsca biblijne albo robicie notatki, to chciałbym czytać z 42 rozdziału Izajasza.

15 Bardzo się też cieszymy, że siedzi tutaj z nami dzisiejszego poranka brat Dauch. Wy wiecie, że wszyscy myśleli wtedy w Shreveport, że on już nie może dalej żyć. Ale on z pewnością ma wiarę. Tak jest. On wydostaje się z tego, a Pan mu błogosławi. Widzicie, brat Dauch ma dziewięćdziesiąt jeden lat i miał całkowitą niewydolność serca i jeszcze do tego atak serca. Lekarz powiedział, że nie widzi dla niego żadnej możliwości, aby dalej żył. Ale brat Dauch żyje, a ten lekarz już zmarł. Widzicie, brat Dauch tutaj siedzi.

Jest to więc człowiek w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat, który ma niewydolność serca i miał atak serca. Kiedy ja jechałem tam do niego, zobaczyłem go w widzeniu chodzącego ulicą i siedzącego w kościele. Poszedłem więc do niego, kiedy podawano mu tlen, i powiedziałem mu: „W imieniu Pańskim mówię ci, że zobaczę cię znowu w kościele i uściskę ci rękę na ulicy”. Zaraz na następnym nabożeństwie on się zjawił i siedział z

tyłu w kościele. A kiedy byłem w Louisville, i miałem w restauracji zjeść posiłek, wysiadłem tylko z samochodu i zacząłem iść ulicą, a oto zobaczyłem brata Dauch'a, idącego ulicą. Oto było wypełnienie, w doskonałej zgodności. Jakże Pan go pobłogosławił!

16 Dziś wieczorem będziemy mówili o uzdrowieniu i tym podobnych rzeczach. Na wieczór są dla was przygotowane niektóre naprawdę znakomite rzeczy.

Ale teraz, aby uzyskać te taśmy, kiedy oni przygotowani są, aby je włączyć, chciałbym zacząć czytać z `2księgi Izajasza, z rozdziału 42 od wiersza 1 do 7, a potem z ewangelii Mateusza, rozdziału 4, chyba od wiersza 15, a potem 16.

A zatem w 42 rozdziale Izajasza czytamy:

„Oto sługa mój, spolegać będę na
nim, wybrany mój, którego sobie
upodobała dusza moja. Dam mu Ducha
swego, on sąd narodom wyda.
Nie będzie wołał, ani się będzie
wywyższał, ani będzie słyszany na ulicy
głos jego.

Trzciny nałamanej nie dołamię,
a Inu kurzącego się nie dogasi; ale sąd
wyda według prawdy.
Nie zamroczy się, ani ustanie,
dokąd nie wykona sądu na ziemi, a nauki
jego wyspy oczekiwać będą.

Tak mówi Bóg, Pan, który
stworzył niebiosa i rozpostarł je; który
rozszerzył ziemię, i co się rodzi z niej;
który daje tchnienie ludowi
mieszkającemu na niej, a ducha tym, co
chodzą po niej.

Ja Pan wezwałem cię w sprawiedliwości,
i ująłem cię za rękę twą; prze -
toż strzec cię będę, i dam cię za przy -
mierze ludowi, i za światłość narodom.
Aby otwierał oczy ślepych, a wy -
wodził więźniów z ciemnicy, i z domu
więzienia siedzących w ciemnościach,,.

17 Teraz z ewangelii Mateusza, z rozdziału 4 chciałbym odczytać wypełnienie tego proroctwa, wypowiedzianego przez Izajasza. Zacznę czytać z 4 rozdziału Mateusza może od wersetu 12 zamiast od 15.

„A gdy usłyszał Jezus, iż Jan
był podany do więzienia, wrócił się
do Galilei;
A opuściwszy Nazaret, przy -
szedł, i mieszkał w Kapernaum, które
jest nad morzem w granicach
Zabulonowych i Neftalimowych;

Aby się wypełniło, co powiedziano
przez Izajasza proroka, mówiącego:
Ziemia Zabulonowa i ziemia
Neftalimowa przy drodze morskiej za
Jordanem, Galilea poganów;
Lud, który siedział w ciemności,
widział światłość wielką, a siedzącym
w krainie i w cieniu śmierci weszła im
światłość.

Od onego czasu począł Jezus
kazać i mówić: Pokutujcie, albowiem
się przybliżyło królestwo niebieskie,„

Niech Pan udzieli swojego błogosławieństwa na czytanie Jego Słowa.

18 Otóż jest to stary, znany tekst. Słyszałem kogoś przemawiającego, który to powiedział, ale ja chciałbym z tego wziąć dzisiaj swój temat: „Jest tutaj Człowiek, który może włączyć światło”.

Będziemy teraz mówili na temat światła. Następuje to po tych trzech tematach, które omawialiśmy. Pierwszy z nich został wygłoszony w Tucson albo w Phoenix o tym, dlaczego Jezus urodził się w Betlejem. Musiało tak się stać, ponieważ On jest Betlejem . „B-e-t” - znaczy - „dom”, „e-l”- znaczy - „Bóg”, a „e-h-a-m” - znaczy - „chleb”. Tak więc „Betlejem” - znaczy - „Dom Bożego chleba”. Dlatego każdy chrześcijanin, który narodził się w Chrystusie, jest narodził w Betlejem, w Bożym domu chleba.

19 Mówiłem tam także o Dawidzie jako typie. On był uchodźcą w tamtym czasie, gdyż został wykluczony spośród swojego ludu. Wypchnięto go, a Betlejem było oblegane przez nieprzyjaciół. Wokół Betlejemu obozowali Filistyńczycy. A Dawid był uchodźcą, typem dzisiejszego kościoła, typem Chrystusa. Widzicie, Chrystus jest dzisiaj uchodźcą ze swojego własnego kościoła. Uchodźca to ktoś, kto został odrzucony. Dawid został odrzucony, mimo że był namaśczonego na króla. Prorok namaścił go na króla.

W tym czasie, kiedy był uchodźcą spośród swojego ludu, nazbierał wielu dzielnych pogan. Jeden z nich zabił pewnego dnia wólcznia osiemset mężczyzn. Inny wskoczył do jamy i zabił lwa w czasie śniegu. Oni zbierali soczewicę, która jest podobna do fasoli albo do grochu, i wtedy wszyscy uciekli, tylko ten jeden stanął i zabijał tych ludzi, aż zdrętwiało mu ramię. Oni zabili także tych olbrzymów, braci Goliata. Byli to dzielni ludzie i oni trzymali się Dawida, ponieważ wiedzieli, że on dojdzie do władzy. Bez względu na to, co ktokolwiek mówił, Bóg trzymał swoje namaśczenie nad Dawidem, a oni o tym wiedzieli. Oni byli poganami. Niezależnie od tego, jak bardzo gardzono Dawidem, oni wiedzieli, że on dojdzie do władzy. I pewnego dnia to się stało.

20 Jakże trafny jest to typ Chrystusa - uchodźcy w dzisiejszym czasie! Wy mówicie: „Chrystus uchodźcą?” Jest tak według Biblii. Bóg poprowadził nas przez to delikatnie w siedmiu okresach kościoła i wiemy, że w okresie laodycejskim Chrystus jest uchodźcą. Znajduje się na zewnątrz kościoła, jest odrzucony i próbuje wejść z powrotem do środka. Widzicie? Jest uchodźcą ze swojego własnego kościoła. A przyczyną, dla której jest uchodźcą, jest to, że On jest Słowem, a oni nie chcą wpuścić Słowa. Zamiast niego przyjęli dogmaty.

Dowiadujemy się także, że ci wspaniali mężowie, poganie, w tej wielkiej wojnie skupili się wokół Dawida.

21 Czy zauważyliście, jak powstało Betlejem? Nie chcę wchodzić w ten temat, ale Betlejem powstało tak, że założył je syn Rachab, która była wszetecznicą. Był to ośrodek uprawy pszenicy i było tam dużo dobrej wody. On założył tam miasteczko i ono było najmniejsze z wszystkich miast, ponieważ prorok powiedział: „Betlejem, czyż nie jesteś najmniejszym spośród miast judzkich? Z ciebie jednak wyjdzie Wódz, który będzie rządził Moim ludem”. Z tego małego miasteczka.

Kiedy prorok Samuel poszedł tam, aby namaścić jednego z synów Jessego na króla,

bracia Dawida wszyscy stali tam, wielcy, wspaniali, dzielni mężowie, których wygląd wskazywał na to, że wyglądaliby dobrze jako królowie, ale wybrany został i namaszczony właśnie Dawid, ten odrzucony, i to na niego został wylany olej. To odrzucone miasteczko było tym, do którego przyszedł Chrystus. Chrystus zbiera właśnie odrzuconych. Widzicie? Tych, których odrzucono.

22 Dowiadujemy się także, że mieszkali tam kolejno Boaz, a po nim Obed. Ten ostatni był również poganinem, gdyż narodził się z Ruty, a jego synem był Jesse, zaś z Jessego urodził się Dawid. Potem zaś mała stajenka na zbocz pagórka wydała na świat Króla królów, Jezusa Chrystusa, Syna Dawida, jego duchowego potomka.

Otóż sam Dawid także urodził się w tym miasteczku i z tego powodu On musiał przyjść na świat właśnie w tym miejscu. Ono zostało nazwane Betlejem, a to znaczy „Dom Bożego chleba”. I On jest domem Bożego chleba.

Tamtego dnia Dawid leżał na pagórku i spoglądał w dół na załogę filistyńską, która obozowała wokół miasta. Musiało być gorąco i on był spragniony, i dlatego powiedział: „Obym mógł jeszcze raz napić się z tej studni!” Jego najskrytsze myśli były jednak rozkazem dla tych, którzy go miłowali.

23 Tak jest i dzisiaj. Nawet najskrytsze myśli Jezusa, a cóż dopiero mówić o Jego Słowie, miałyby być rozkazem dla nas, pogan, którzy Go miłujemy. Wiemy bowiem, że On przyjdzie w mocy, niezależnie od tego, jak bardzo jest teraz odrzucany. Niebo i ziemia przeminą, ale On będzie królował bez końca. A wiemy, że On przyjdzie w mocy i nic nie zdoła się temu przeciwstawić. To jest Chrystus, Jego objawienie, i to się stanie dokładnie w taki sposób, jak mówi Słowo, ponieważ On jest Słowem. I nawet najmniejsze z Jego rozkazów, niezależnie od tego, jak byłyby małe, czy to chodzi o ponowne ochrzzczenie się, czy o cokolwiek innego, będziemy wypełniać mimo wszystko. Jest to Jego rozkazem.

24 A najmniejsze życzenie Dawida było dla tych pogan rozkazem, ponieważ oni byli typem dzisiejszego kościoła z pogan, byli to dzielni ludzie. Widzicie? Ci ludzie, którzy stali przy Dawidzie, byli poganami, lecz byli to dzielni ludzie. Oni byli nieustraszeni. Nie wiedzieli, co to strach.

Jeden z nich wziął miecz i zabił wokół siebie osiemset mężów. Co to był za człowiek! Był tam także pewien wojownik, Egipcjanin, który miał długą włócznię. Jeden z tych mężów, który miał w ręce tylko kij, wziął ten kij i wytrącił nim tę włócznię z rąk Egipcjanina, a potem zabił go nią. Widzicie?

Jeden z tych olbrzymów miał palce o długości trzydziestu pięciu centymetrów. Wasze palce są tak długie, jak wasza zwinięta dłoń. Dłoń po otwarciu jest dwa razy dłuższa od samych palców, on miałby więc dłoń na siedemdziesiąt centymetrów długą. Miał też długą włócznię. Lecz ten sługa Dawida doskoczył do niego i zabił go. Widzicie? Dlaczego? Ponieważ był to dzielny człowiek, poganin, który trzymał się pomazańca, wiedząc, że on otrzyma władzę.

25 Czy zauważyliście, że kiedy Dawid doszedł w końcu do władzy, zrobił ich władcami nad poszczególnymi miastami. Czy Jezus nie obiecał tego samego? On zrobił to samo, ustanowił ich władcami.

A pewnego razu Dawid poczuł pragnienie i chciał napić się świeżej wody. Prawdopodobnie miał do picia jakąś starą, ciepłą, zepsutą wodę. Ale on zwykł był pić tę świeżą wodę ze studni betlejemskiej, z miejsca, które było „domem Bożego chleba”. I wtedy powiedział: „Gdybym tylko miał trochę wody z tej studni!” A ci mężowie dobyli swoje miecze i przebili się piętnaście mil przez szeregi Filistynów aż do tej studni. Nie dlatego, że on ich o to prosił, lecz ponieważ wiedzieli, że tego pragnie. Torowali sobie drogę wśród tych Filistynów aż do tej studni. Potem dwóch walczyło, a trzeci nabrał wody do wiadra. A potem przebijali się z powrotem przez całą tę drogę i wręczyli tę wodę Dawidowi. Pomyślcie, jacy to byli dzielni ludzie!

Dawid, ten bogobojny człowiek, powiedział: „Niech mnie Pan zachowa, abym miał to pić z ręki tych przyjaciół, którzy narazili swoje życie na niebezpieczeństwo”. On uczynił z tego ofiarę laną. Wylał to na ziemię dla Pana, mówiąc: „Oddaję to Panu. Jedyne On jest tego godzien, nie ja”.

Jest to prawdziwym typem samego Chrystusa, który miał w sobie życie wieczne, lecz został uderzony jako skała i wylał swoje życie na ziemię jako ofiarę za nasz grzech,

aby Jego Słowo mogło żyć.

26 O, poganie, jak już powiedziałem, kto z was dobędzie tego miecza razem ze mną? On pragnie świeżego napoju dzisiejszego poranka. Nie tych starych, zepsutych dogmatów kościelnych i innych rzeczy, z którymi się tutaj wygłupiamy. On chce autentycznej wiary w Jego Słowo, która wierzy każdemu jego słowu. Pójdźmy do tej studni i przyniesmy z niej ten napój, ten odświeżający łyk, pobożność, na której da się budować. Nie te dogmaty i denominacje, ale prawdziwą pobożność Ducha, której istotą jest Chrystus pomiędzy nami, żyjący wśród nas swoim życiem w taki sposób, jak tego pragnie. To nie jest życie z doktrynami i różnymi rzeczami. Niechaj po prostu dzieje się Jego wola.

27 Następnym tematem było to, jak Bóg działał wśród ludzi poprzez sen w czasach Józefa. Czy zauważyliście, że sny są drugorzędne? Jest to drugorzędny sposób Bożego działania. Niektórzy ludzie mogą mieć sny, ale one nic nie znaczą. Możecie przejeść się i potem macie koszmary nocne. Sen jest więc sposobem drugorzędnym. Rozumiecie? No dobrze, ale skoro tak, to dlaczego Bóg ochraniał swojego własnego Syna w taki drugorzędny sposób? On ukazał się we śnie Józefowi. Sprawę związaną z powodzeniem swojego Dziecka przekazał w drugorzędny sposób. Czy zastanawialiście się nad tym, dlaczego tak było? Ponieważ nie było wtedy w kraju proroka, więc On musiał działać poprzez sny. A nie był to sen, który wymagałby wykładu. Anioł Pański powiedział: „Józefie, nie lękaj się przyjąć Mar, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego”.

28 Było to coś niezwykłego. Józef był mężem prawym. Bóg działał w niezwykły sposób. Bóg jest niezwykły. A trudno jest pojąć to, co niezwykłe. Dlatego także i dzisiaj trudno jest zrozumieć prawdę. Ona jest tak niezwykła. Kobieta mająca mieć dziecko, która nie poznała mężczyzny - to coś bardzo niezwykłego. Ale jeśli jesteście uczciwi i szczerzy, Bóg może zbliżyć się do was nawet we śnie. Wskazuje to na fakt, że cokolwiek posiadacie, czy to wasz umysł, czy to, że umiecie gwizdać, śpiewać, świadczyć, lub cokolwiek umiecie, jeśli cała wasza istota jest oddana Bogu, Bóg może użyć to, jeśli tylko Mu na to pozwolicie.

29 Potem w następny wieczór brat Neville przemawiał tutaj na temat ucieczki, w jaki sposób człowiek ucieka. Myślałem o tym, że jest to bardzo znamienne, a dzisiejszego poranka Duch Święty wydaje się nakłaniać mnie do tego, abym zajął się tematem światłości, jako zaraz następną rzeczą. Zauważcie, że na samym początku życie Chrystusa zaczęło się przy żółtku. Przechodzimy przez to ponownie w naszym tekście. A on o tym nie wiedział ani ja o tym nie wiedziałem, a oto jesteśmy przy tej samej rzeczy. Widzicie? A zaraz następną rzeczą jest początek Jego służby. Zaś dzisiejszego poranka mamy coś, co połączy się z tym ściśle, abyśmy mogli kontynuować dzisiaj wieczorem, jeśli Pan pozwoli.

30 Otóż wielka światłość. Nad poganami, siedzącymi w mroku śmierci, wzeszła wielka światłość. Zebulon i Naftali przy drodze do Galilei pogan zobaczyli wielką światłość.

Otóż, po raz pierwszy widzimy światłość w I Mojżeszowej 1; 3. Było to Boże mówione Słowo, które powołało światłość. Bóg powiedział w I Mojżeszowej 1, 3: „Niech będzie światłość” i pojawiła się światłość.

Pamiętajcie więc, wynika z tego, że światłość jest skutkiem Bożego mówionego Słowa. Światłość jest więc uwierzytelnieniem, a także ucieleśnieniem tego, że to mówił Bóg. Kiedy pojawia się światłość, wskazuje to, że Bóg przemówił. Powiedział: „Niech stanie się światłość”. Nie było światłości, ale On powiedział: „Niech stanie się światłość” - i stała się światłość. To jest dowodem. Ta światłość jest uwierzytelnieniem Jego mówionego Słowa. To samo jest i dziś. Jest ona uwierzytelnieniem Jego mówionego Słowa.

31 Gdy więc widzicie, że Jego Słowo bywa uwierzytelnione, albo też inne słowa stają się wiadome, udowodnione, jest to światłością Jego mówionego Słowa. A bez światła nic nie może żyć, bez światła nie ma rozwoju. Nie ma dzisiaj na ziemi życia, które nie byłoby skutkiem światła słonecznego. Dotyczy to życia botanicznego i tak dalej. Podobnie też nie ma życia wiecznego bez Syna Bożego. Widzicie? On jest światłością.

Przekonamy się o tym, jak wierzę, kiedy to teraz przestudiujemy. Zanim zaistniała ta światłość, ziemia była bezkształtna.

Otóż niektórzy ludzie spierają się dzisiaj w swoich szkołach i tak dalej co do tego, że świat istnieje już tak wiele milionów lat. Usiłują przy tym potępiać Biblię i twierdzą, że ona się myli. Oni po prostu nigdy nie czytali Biblii, i to wszystko. Biblia bowiem nie mówi nam wcale, jak długo istnieje świat. Mówi tylko, że „na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. Kropka! Kiedy i jak, tego nie wiemy. Otóż to jest pierwsze zdanie i po nim jest kropka. To zdanie na tym się kończy.

32 „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. To mogło być sto milionów albo miliardów lat, obojętne ile to było. A jak On to zrobił, to On musi wiedzieć, nie ja. Widzicie? Ale ziemia była pustkowiem i chaosem, a jej powierzchnię pokrywały wody. Bóg unosił się ponad powierzchnią tych wód i powiedział: „Niech stanie się światłość!”

Otóż ja wierzę, że słońce i inne ciała niebieskie już wtedy istniały. Wierzę też, że istniał księżyc. Wyjaśnia to dalszy tekst, kiedy idziemy dalej do Genesis 3. Dlatego wierzę, jak już to nieraz poruszyliśmy, że ten świat, ta ziemia była cała pokryta mgłą i parą, co powodowało, że było na niej ciemno. Potem Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość”. I ciemność rozproszyła się, i pokazało się bezchmurne niebo.

33 Ja wierzę, że taki jest Boży sposób robienia różnych rzeczy. Następny werset w Biblii, czwarty werset mówi: „Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą”. Boże Słowo zawsze oddziela światłość od ciemności. Widzicie? Właśnie Słowo jest tym czynnikiem, który powoduje to rozdzielenie światłości od ciemności. Widzicie?

Bóg zawsze robił tak samo. Kiedykolwiek On jest gotowy do użycia czegokolwiek, jak On był wtedy gotowy użyć tej starej gwiazdy, cokolwiek to było, tego świata, On musiał oddzielić światłość od ciemności. Kiedy On jest gotowy, by użyć grupę ludzi, On musi oddzielić światło od ciemności. Kiedy jest gotowy, by użyć jakąś jednostkę, On oddziela światłość od ciemności. Rozumiecie?

Światłość przychodzi za sprawą Boga, natomiast... Pamiętajcie, że światłość przychodzi przez Jego mówione Słowo. Słowo Boże rzekło: „Niech stanie się światłość”, kiedy nie było światłości. I ON posłał tę światłość, aby oddzielić ciemność od światłości.

To Słowo było rozkazem i ono oczyściło niebo, tak że słońce mogło oświecić ziemię. A dzisiaj Jego Słowo oczyszcza całą atmosferę niewiary.

34 Dzisiaj rano rozmawiałem, miałem chyba jedenaście rozmów, zanim dotarłem tu za ten pulpit.

Kilka dni temu chłopiec mojego przyjaciela Jim Pool'a miał atak i oni myśleli, że jest to atak serca, więc szybko przewieźli go do szpitala. Był to atak astmatyczny. Ten mały rzucał się, nie mógł oddychać, serce biło mu mocno. On krzychał nie mogąc złapać tchu i wydawało się, że on umiera. Ja przygotowywałem się, aby pójść do szpitala, ale oni przywieźli go tutaj. Kiedy on przywiózł go tutaj, chwyciłem go za jego małą rączkę i powiedziałem: „Powód jest taki, że ten dzieciak choruje na odrę. Dotknęła go gorączka i odra. Przypatrujcie mu się. Za kilka dni chciałbym zobaczyć go znowu. Będzie wtedy cały pokryty wysypką”. I oto teraz on jest cały wysypany od tej odry. Widzicie?

35 Otóż Bóg oddziela ciemność od światłości albo światłość od ciemności. On oddziela także śmierć od życia, a czyni to swoim Słowem. Jego Słowo jest tym czynnikiem, który to zawsze powoduje.

Otóż zanim jeszcze nastąpiła światłość, to nasienie było już na ziemi. Ja wierzę, że Bóg zasadził to nasienie już wcześniej i jak tylko światło słoneczne dotarło do tego nasienia, ono zaczęło rosnąć. I to jest przyczyna, dla której trwało to tylko kilka dni, aby pojawiły się te rzeczy, ponieważ to nasienie było już w ziemi. Wszystko, czego jeszcze było potrzeba, to światło.

A w ten sam sposób Bóg działa dzisiaj. Jego nasienie jest już tutaj, jest nim Jego Słowo. Jedynej rzeczy, jakiej jeszcze potrzeba, jest światło, które na nie padnie. A tym światłem jest On, ponieważ On jest Słowem. Słowo i światło to jedno i to samo. To życie jest światłością Słowa. Jest nią to życie. Widzicie? Ten zarodek życia leży w tym nasieniu i właśnie to życie wydostaje się z tego nasienia, kiełkuje jako życie tego nasienia. W taki sposób Chrystus w Słowie powoduje, że to Słowo wykonuje to, do czego jest przeznaczone. Podobnie jak życie w nasionach pszenicy lub jakichkolwiek innych. Ono powoduje, że ta pszenica wykonuje to, do czego jest przeznaczona, ponieważ ono jest życiem wewnątrz niej.

36 Całe życie powstaje więc tylko przez Słowo Boże, które zostaje zmanifestowane. Życie przychodzi tylko przez Słowo Boże zmanifestowane. Jak długo jest to tylko w księdze, tak jak tutaj, można to ciągle podawać w wątpliwość. Kiedy jednak zostaje to zmanifestowane, można zobaczyć rezultat. Można zobaczyć, że to, co zostało wypowiedziane, zaistniało i jest widoczne. Wtedy jest to światłością tego Słowa. Widzicie? Oto, co powoduje. Słowo tak mówi, a kiedy to się urzeczywistni, jest to życiem w światłości. Ta światłość powoduje życie.

Światłość wywołuje życie. Zasadźcie tutaj pszenicę, wynieście ją do piwnicy i przykryjcie szczelnie, a z niej nigdy nic nie wyrośnie, ponieważ nie może, gdyż nie ma tam światła. Lecz jak tylko padnie na nią światło, wtedy pojawi się życie, o ile jest to nasienie zapłodnione. Tak samo jest ze Słowem. Widzicie, Słowo jest Bogiem i kiedy padnie na nie światło, to Słowo ożywa na nowo. W każdym wieku tak się dzieje.

37 O, jakże doceniamy te wielkie rzeczy, kiedy Słowo zostaje uwierzytelnione w świetle mówionego Słowa. Widzicie? Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość”. Co by się stało, gdyby On to tylko powiedział, a światłość nie pojawiłaby się? Wtedy my nie wiemy, czy to prawda, czy nie. Wtedy nie wiemy, czy On jest w porządku, nie wiemy, czy On jest Bogiem, czy nie, skoro On powiedział: „Niech stanie się światłość”, a nic się nie stało. Widzicie? Jeśli natomiast widzimy, że Bóg coś mówi, następnie zaś widzimy, że to się dzieje, jest to światłością, która świeci. Widzimy wtedy prawdę Słowa. Rozumiecie? To jest światło i życie.

Wszelkie życie naturalne pochodzi z Jego mówionego Słowa. Także słońce jest z Jego mówionego Słowa. On powiedział, że stworzył wielkie światło na niebie, aby rządziło dniami, i mniejsze światło, aby rządziło nocą. Widzicie? Całe życie naturalne bierze się więc z Bożego mówionego Słowa. Żaden kwiat nie może rosnąć, jeśli nie oświeca go światło z Bożego mówionego Słowa, gdyż słońce jest rezultatem Bożego mówionego Słowa, które On wypowiedział: „Niech stanie się światłość”. Widzicie? Jest to życie, pochodzące z wypowiedzianego Słowa i bez względu na to, jak bardzo ludzie próbują powiedzieć to, owo czy tamto, ciągle pozostaje tak samo: musicie mieć słońce. Tak więc życie naturalne może przyjść tylko przez mówione Słowo Boże.

38 A życie duchowe, życie wieczne, może przyjść tylko przez Boże mówione Słowo życia. Tym razem tym życiem był Syn. W Nim jest światłość i nie ma w Nim żadnej ciemności. On jest światłością, wypowiedzianą przez Boga. Czy to prawda? On jest Słowem wypowiedzianym przez Boga. Bowiem „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”. I ono jest Bogiem na zawsze. Widzicie? I to wymaga Bożego światła, aby ono padło na Słowo i wzbudziło je do życia. Oto, co On powiedział. Niech więc to światło jaśnieje! Amen! Niech ta światłość świeci. I ta światłość doprowadzi każde Słowo do jego właściwej pozycji w swojej porze. Amen!

O nie! Widzicie, czasem to małe ziarenko leży w ziemi uśpione przez całą zimę, na przykład nasienie pszenicy ozimej, zasiane jesienią do gruntu. Ale kiedy nadchodzi właściwy czas, kiedy słońce staje się odpowiednio ciepłe, o, wtedy ono odżywa. Widzicie? Ono nie może żyć bez słońca. A Bóg złożył obietnice na każdy okres i na każdy dzień, i kiedy to światło stanie się odpowiednio i zaświeci na to, wzbudzi do życia dokładnie to, co było zapowiedziane przez Słowo, ponieważ On jest światłością i życiem.

39 Słowo Boże przychodzi tylko przez Biblię. Boża Biblia jest drukowaną postacią Syna Bożego, ponieważ Biblia mówi, że ona jest objawieniem Jezusa Chrystusa. To Bóg objawia samego siebie przez Chrystusa, a Chrystus jest Słowem. I to wymaga Bożej światłości, aby ona świeciła na to Słowo i uwierzytłniła je, aby udowodnić, że Bóg ciągle wypowiada życie, że On wypowiada życie wieczne. Naturalne światło wzbudza życie. Życie przychodzi tylko przez światłość, przez Słowo zmanifestowane, które staje się ciałem. Wszystkie obietnice, zawarte w Biblii, zostały zmanifestowane wtedy, gdy Jezus Chrystus, to Słowo, stało się ciałem wśród nas. Bóg zawsze pracuje przez ludzi. Człowiek jest Bożym poddanym.

Jeśli jest wam tutaj trochę zbyt ciepło, możecie otworzyć trochę okna albo cokolwiek chcecie, może osłabić trochę ogrzewanie. Niech dozorca wyreguluje trochę ogrzewanie. Widzę, że wielu z was jest za ciepło, a także kiedy stoję tutaj, jest mi gorąco. Ale cieszę się, że jest zbyt ciepło, a nie zbyt zimno, ponieważ lubię ciepło. Ciepło zawsze powoduje światło i życie. Ono wymaga ognia.

40 Zauważcie, On stał się ciałem. Kiedy Słowo staje się ciałem, ono zostaje

zamanifestowane. Jeśli weźmiecie nasienie i umieścicie je we właściwych warunkach, we właściwym rodzaju gleby, ono wykiełkuje, wyda plon swojego gatunku. Tak samo i Słowo, wprowadzone do serca o właściwym nastawieniu, zamanifestuje samo siebie. Ono wyda światłość. Ono tam wykiełkuje. W porządku.

Nic naturalnego ani nic duchowego nie może żyć bez Bożego światła. A więc życie może powstać tylko pod wpływem światła. Nic naturalnego ani nic duchowego nie może żyć bez Bożego światła. Pomyślcie o tym. W porządku. Ale kiedy On zsyła nam to światło i wykonuje wszystkie te rzeczy, a my to odrzucamy. Widzicie? Otóż to jest ta żałosna strona tej rzeczy, że kiedy zostaje posłane do nas światło, ono zostaje odrzucone.

41 Czy wyobrażacie sobie człowieka, który powiedziałby dzisiaj: „Odmawiam uznać, że istnieje coś takiego, jak słońce. Nie wierzę, że istnieje słońce”.? On biegnie do piwnicy, zamyka wszystkie drzwi, siedzi tam w ciemności i mówi: „Nie ma czegoś takiego, jak słońce. Nie ma czegoś takiego, jak światło”. Wiecie wtedy natychmiast, że z umysłem tego człowieka jest coś nie w porządku. Widzicie? Dzieje się z nim coś złego, jeśli on wbiega do ciemnej piwnicy i odmawia przyjąć dobrodziejstwo światłości, darowanej przez Boga. Z nim coś nie jest w porządku. On nie chce tych promieni, które ogrzewają. Nie chce tego uzdrowieńczego czynnika. Nie chce światła, by móc w nim chodzić. Woli raczej siedzieć w ciemności. Wskazuje to na jakiś uraz w umyśle tego człowieka.

42 A mówię to z wszelką miłością i szacunkiem: Tak samo jest coś duchowo nie w porządku z człowiekiem, który biegnie do swoich denominacji i dogmatów, a odmawia przyjąć światło Biblii, które świeci tuż przed nim. Z nim coś jest nie w porządku. On wraca do swoich wierzeń i obrzędów, zamyka drzwi i mówi: „Nie ma czegoś takiego. Dni cudów przeminęły. Boskie uzdrowienie nie istnieje. Żadna z tych rzeczy nie istnieje. One były dla apostołów”. Ten człowiek jest duchowo obłąkany. Widzicie? Coś złego stało się z nim. On zaciągnął zasłony i odrzucił Ducha Świętego, który może go napełnić. „Jeśli pozostaniecie we Mnie i Słowa Moje pozostaną w was, proście, cokolwiek chcecie”. Widzicie? Widzicie? Światłość oświetlająca to Słowo.

43 Tam jest coś mocno nie w porządku, że on gotowy jest odrzucić darowane nam przez Boga źródła, które Bóg nam dał, aby przez nie żyć - Jego Słowo. „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, wychodzącym z ust Bożych”. Nie częścią tego Słowa, lecz każdym Słowem. A jeśli to człowiek po prostu od siebie odpycha, to coś jest z nim nie w porządku, coś jest nie tak z jego przeżyciem, z jego twierdzeniem, że miłuje Boga, skoro odrzuca Go. Coś zepsuło się w tym człowieku. Wiemy o tym bez cienia wątpliwości. On odrzuca to, biegnie na to miejsce i mówi:

„Ależ, ja po prostu, ja nie chcę o tym nic słyszeć. Proszę mi nie mówić tych rzeczy. Nie wierzę w to nic a nic. Wszystko jedno, co mówicie”.

44 Już wam o tym mówiłem, że pewien facet niedawno powiedział: „Nie obchodzi mnie, czy przyniesiesz mi pięćdziesiąt raków i przyprowadzisz pięćdziesięciu lekarzy, którzy potwierdzą uzdrowienie, ja i tak nie uwierzę. Nie dbam o to, czy wzbudzisz umarłego wprost na moich oczach. Nie będę w to wierzył”. Widzicie, ten człowiek jest jakiś nienormalny. A jednak ten mężczyzna był kaznodzieją. Widzicie? Widzicie? Uchodził za kaznodzieję. Lecz ponieważ jego organizacja nie wierzy w moc Bożą, nie wierzy, że Słowo oznacza dokładnie to, co mówi, ten człowiek biegnie do tej piwnicy, do tej starej, stęchłej, brudnej, spleśniałej piwnicy organizacyjnej i odrzuca ciepło i życiodajne promienie Ducha Świętego, Jezusa Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Musi być coś nie w porządku z taką osobą. Widzicie? On woli raczej żyć w tej stęchliźnie, ciemności i tak dalej niż żyć w świetle Bożym i w światłości Biblii, która mówi, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. „Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca”. Coś złego dzieje się z tą osobą. Bez żadnej wątpliwości jest to coś złego.

45 I do was mówię także, ludzie, którzy słuchacie tego po całym świecie, gdziekolwiek byście nie byli, że z waszym przeżyciem jest coś nie w porządku, jeśli mówicie, że miłujecie Boga, a odrzucacie Jego Słowo. Jest z wami źle, ponieważ odrzucacie to najistotniejsze. Nic dziwnego, że kościół znajduje się w takim stanie i rzeczy nie mogą być robione tak, jak Bóg obiecał, skoro wy nie chcecie wcale przyjmować Słowa ani chodzić w tej światłości. Biblia mówi: „Chodźmy w światłości, tak jak On jest w światłości, a wtedy krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego

grzechu". Grzech to niewiara.

Jeśli natomiast chodzimy w дарowanym przez Boga świetle na tę godzinę, to Bóg bierze to Słowo, dane na tę godzinę, i uwierzytelnia je, właśnie tak, jak stało się to w Genesis 1:3. On powiedział: „Niech stanie się światłość” i pojawiła się światłość. Wyszło Jego Słowo, a światłość szła za nim i rozproszyła wszelką mgłę. Ciemność została spędzona do jednego kąta, zaś światłość świeciła po drugiej stronie.

W taki właśnie sposób Bóg czyni i dziś. On zsyła swoje Słowo na tę godzinę, a Duch Święty przychodzi i ożywia to Słowo. Ciemność odchodzi do swoich doktryn i denominacji, światłość natomiast jaśnieje, jest to bowiem Słowo Boże, które zostaje uwierzytelnione. Zostaje udowodnione, że Jego Słowo jest prawdziwe. Otóż nie jest w tym nic fikcyjnego, jest to tylko dokładnie duchowe. W porządku.

46 Dowiadujemy się, że ci mędrzy dawnych czasów szli za tą daną im przez Boga treścią. Oni szli za Słowem Bożym do tej światłości, gdyż właśnie to Słowo dawało życie. Może zapytacie:

„W jaki sposób oni za tym szli?” Otóż rozumiemy, że oni byli jakimiś magami. Dowiadujemy się także, że prorok Bileam w 4 Mojżeszowej 24:17 był także jakimś magiem. On był prorokiem, naprawdę, i prorokując przepowiedział, że wyjdzie gwiazda z Jakuba. A kiedy ci mędrzy widzieli, iż Słowo Boże mówi, że wyjdzie gwiazda z Jakuba, i oni poszli za tym małym, danym przez Boga znakiem, do źródła wiecznego życia. Tak samo mądrzy ludzie dzisiaj, którzy nie są zaślepieni przez doktryny, pójdą za дарowanym przez Boga mówionym Słowem, dopóki nie zobaczą pełni mocy Bożej, rozkwitającą w tej godzinie. Widzicie? Oni widzą to i wiedzą, że jest to tutaj w Piśmie. Bóg obiecał to na ten dzień.

47 Niezależnie od tego, ile obserwatoriów i ile innych rzeczy mówiło tym mędrcom, że oszaleli, oni szli dalej. Dwa lata byli w podróży. Przeszli przez wiele krajów, gdzie ich pytano: „Dokąd idziecie?”

„O, widzieliśmy Jego gwiazdę na wschodzie i idziemy oddać Mu pokłon”. A kiedy dotarli do Jerozolimy, do tej centrali denominacyjnej, tam nie miano dla nich odpowiedzi. Oni chodzili ulicami tam i z powrotem, wołając: „Gdzie jest ten nowo narodzony Król żydowski?” Tam nic o tym nie wiedzieli. Dlatego zwrócili się do Słowa, aby się dowiedzieć. Oni szli za tą gwiazdą, bo wiedzieli, że ona prowadzi ich do życia wiecznego. „Prowadź nas do Twojej doskonałej światłości”. Właśnie Słowo prowadzi was do tej światłości, a ta światłość sprawia, że Słowo zostaje zmanifestowane. Amen!

48 Zauważcie, że oni byli mędrkami czyli mądrymi ludźmi. A dzisiaj mądrzy ludzie... Mądrość tego świata jest dla Boga głupstwem. Wy wszyscy naukowcy i wy wszyscy ludzie, którzy jesteście uzależnieni od jakiejś wielkiej uczoneości albo czegoś innego, która mówi wam, w jaki sposób można rozbić atom, to nie może dać wam życia. Nie ma nic, co mogłoby dać wam życie, jak tylko mówione Słowo Boże. Życie może przyjść w jedyny tylko sposób: przez Jego mówione Słowo.

To w porządku wiedzieć, w jaki sposób można rozbić atom, chociaż wolałbym, aby tego nigdy nie odkryli. Jednak musieli to zrobić, ponieważ dzisiaj świat wisi... Musiało się to stać, aby powybić te wielkie otwory w skorupie ziemskiej, przez które lava mogłaby wypłynąć i odmłodzić ten świat na nowo, by stworzyć nową ziemię, na której sprawiedliwi będą deptać po prochach bezbożnych i na której grzech będzie już zapomniany. Wszystko ma swój sposób odnawiania się. Człowiek, któremu było dane żyć na tej ziemi opierając się na własnej mądrości, który przyjął drzewo poznania zamiast drzewa życia, zniszczy tę ziemię, otrzymaną od Boga, aby na niej żyć. Ale ci, którzy ciągle jeszcze żywią się z drzewa życia, zostaną przeniesieni do nowych niebios i na nową ziemię, gdzie nie będzie już chorób ani śmierci. Światło! Światło! Panie, ześlij nam światło!

49 To właśnie aniołowie Boży pokazali światło na pagórku, aby prowadzić pasterzy do życia wiecznego. Widzicie, ono przychodzi tylko przez światło. Życie może przyjść tylko przez światło. Ci pasterze chcieli wiedzieć... Wiecie, że kiedy rodzi się król, odbywają się śpiewy i wielkie uroczystości. Gdy rodzi się król, naród świętuje. Ale On narodził się tak potajemnie, narodził się w stajni, położono Go w żłobie, gdzie jedzą krowy i konie, mimo wszystko jednak był królem. Dlatego przyszli ci aniołowie i w tej światłości śpiewali pieśni tym pasterzom. Ci aniołowie byli sami światłami, które ukazały się wraz ze Słowem Bożym. Oni mieli Słowo Boże i powiedzieli do nich: „Dziś narodził się Chrystus,

Zbawiciel w mieście Dawidowym czyli w Betlejemie". Ci aniołowie mieli Słowo, a to Słowo przyszło poprzez światłość, aby prowadzić. I ci pasterze szli za tym Słowem anielskim do wiecznej światłości. Znaleźli to niemowlę owinięte w pieluszki, jak powiedzieli. Gdyż, jak widzicie, życie przychodzi tylko poprzez światło.

50 Zauważcie, że On był Słowem, które stało się światłością. Ono stało się światłością. To Słowo... W tym pokoleniu On był światłością Słowa dla tego pokolenia, ponieważ dawni prorocy mówili o Nim, i oto On przyszedł i udowodnił, że jest światłością Bożego mówionego Słowa. Widzicie? Wszystko, co powiedzieli prorocy, wypełniło się w Nim. Widzicie? Ci dawni prorocy wypowiadali Słowo, tak jak na początku Bóg, kiedy powiedział: „Niech stanie się światłość” i stała się światłość. Podobnie prorok powiedział: „Oto panna poczne i porodzi Syna. A nazwą Go Immanuel, gdyż będzie to >... **Otóż oni to wypowiedzieli, to Słowo wyszło, ale On był tą światłością. Czym On był? Wypełnieniem. Alleluja! On był wypełnieniem tego Słowa. On był manifestacją tego Słowa.**

Tak samo jest dzisiaj. Słowo Boże wypełniło się w tej godzinie i to jest światłością. Jest to Bóg manifestujący samego siebie. On był światłością świata.

51 Prorocy pod natchnieniem Ducha Świętego powiedzieli: „Dziecię narodziło się nam, Syn jest nam dany albo dziecię jest nam dane, a imię Jego będzie Przedziwny Doradca, Książę Pokoju, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny” - i oto to się stało. Czym On był? Światłością, która wypełniła to Słowo. Amen! Światłością, która wypełniła to Słowo.

W ewangelii świętego Mateusza, w rozdziale 28 znajdujemy, że także po swoim zmartwychwstaniu Jezus był światłością. Był światłością mówionego Słowa Dawida, który powiedział: „Nie zostawię duszy Jego w otchłani ani nie pozwolę Mojemu Świętemu oglądać skażenia”. Śmierć była ciemnością, ale on złamał pieczęcie śmierci, wszedł do niej, a potem z niej wyszedł. On był światłością, uwierzytelnionym Słowem, że umarli mogą ożyć po swojej śmierci. On nim był!

52 W dniu Pięćdziesiątnicy właśnie to światło pokazało się, kiedy zstąpił Duch Święty. Izajasz w 28 rozdziale mówi, że musi iść „przepis za przepisem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam. Mocno trzymajcie się dobrego, gdyż przez wargi jękających się i obcymi językami będę mówił do tego ludu. A to jest odpoczynek, to jest sabat, który wam dam”. Ale w tym wszystkim nie chcieli słuchać. Odchodzili i kiwali głowami. A kiedy w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty przypadł na tych ludzi i oni zachowywali się jak pijani, mężczyźni i kobiety, zataczając się pod działaniem Ducha Świętego, to ludzie odchodzili kiwając swoimi głowami i mówiąc: „Ci ludzie popili się młodym winem” i tym podobne rzeczy. A to była bezwzględnie ta światłość, to Słowo, które było prorokowane i zostało zmanifestowane.

53 Tak dzieje się w każdym wieku. Zmanifestowane Słowo, które staje się żywe, jest światłością tego wieku. Słowo zostaje zmanifestowane, tak samo jak w Genesis 1, gdzie Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość” i stała się światłość. Bóg powiedział, że będzie słońce i stało się słońce.

W księdze Joela 3:1 Bóg powiedział: „I stanie się w ostateczne dni, że wyleję Mojego Ducha na wszelkie ciało. Wasi synowie i wasze córki prorokować będą. Także na sługi i służebnice wyleję Mojego Ducha. Wasi młodzieńcy będą mieli widzenia, a wasi starcy będą śnili”. Kiedy zstąpił Duch Święty, stał się światłością tego Słowa, wszystkich tych rzeczy, które On obiecał. Kiedy to Słowo zostało zmanifestowane, wtedy stało się światłością. On jest światłością. Jest światłością, którą winniśmy naśladować. On jest jedyną światłością. Aniołowie znaleźli światłość i szli za nią do Niego.

54 Otóż we wszystkich okresach On ujawnił pewną ilość swojego Słowa dla każdego okresu. Bóg zawsze posyła kogoś, do którego może wejść to Słowo i ujawnić swoją światłość. W każdym okresie ono powoduje to samo, zawsze to się dzieje.

On był wypełnieniem, jak już powiedziałem, wszystkich tych boskich, świętych mocy, które przejawiały się w prorokach. Oni byli mniejszymi bogami. Kiedy Słowo Pańskie przychodziło do jakiegoś człowieka, sam Jezus powiedział, że ten człowiek był bogiem. Wiecie o tym. On powiedział: „Skoro wasz zakon to mówi i skoro wasi ojcowie w przeszłości nazywali bogami tych, do których przyszło Słowo Boże, to jakże możecie Mnie potępiać za to, że powiedziałem, iż jestem Synem Bożym?” Widzicie? Przecież to sam Bóg osobiście wypowiadał to Słowo przez proroków, On był manifestacją tego mówionego Słowa. A jeśli prorok nazywany był bogiem, ponieważ był manifestacją

Słowa innego proroka, to jak oni mogli Go potępiać, skoro On był tym samym? On był Synem Bożym i Jego należy nazywać Synem Bożym.

On był długo zapowiadany Mesjaszem, na którego świat oczekiwał. On był zmanifestowaną obietnicą przyjścia Mesjasza.

55 Spójrzcie na Niego. On stanął tam i powiedział: „Jeśli nie spełniam uczynków Mojego Ojca, to potępicie Mnie. Ale jeśli nie możecie uwierzyć Mnie, to wiercie uczynom, których dokonuję. One świadczą o tym, kim Ja jestem. One powiedzą wam, kim jestem”. Widzicie? Czy zauważacie tę ciemną godzinę zaślepienia, w której oni żyli? Nie byli w stanie tego dostrzec. Nie mogli po prostu zrozumieć, jak On mógłby tym być. „ Jakże On mógłby być Synem Bożym, skoro urodził się oto tutaj w Betlejem?” O, gdyby oni tylko wiedzieli, że Słowo zapowiedziało, że przyjdzie właśnie w ten sposób! „ Jak to? Przecież jego ojciec jest cieślą. A jego matka... właściwie nasi ludzie podejrzewają, że on urodził się z nieprawego łoża”. Widzicie? A jednak Słowo Boże tak mówiło. On powiedział:

„Badajcie Pisma, bo wydaje się wam, że macie w nich żywot wieczny, a one składają świadectwo właśnie o tym, kim Ja jestem. One świadczą o Mnie”. Te święte pisma. Czym więc On był? Bożą światłością. Nic dziwnego, że powiedział: „Jam jest światłością świata”.

On nie tylko powiedział: „Jam jest światłością”, lecz powiedział także: „Wy jesteście światłością”. Jeśli Jego Słowo jest w was i składa o sobie świadectwo, to jesteście światłością świata.

Zauważamy więc, że światłość każdego okresu manifestuje się w taki sam sposób.

56 Chcę więc teraz postawić pytanie, ponieważ nasz czas szybko upływa: Dlaczego wobec tego oni to odrzucili? Jak mogli to zrobić, skoro ich własna Biblia, którą czytali, była manifestowana wprost przed nimi? Studiujcie to teraz pilnie.

Pamiętajcie o tym, że przemawiam teraz do wielu ludzi, nie tylko do tych czterystu albo pięciuset obecnych tutaj. Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Przemawiam do wielu tysięcy.

Zatrzymajcie się na chwilę. Zatrzymajcie swój magnetofon i zadajcie sobie to pytanie: Dlaczego ludzie religijni, dobrzy ludzie, mieli wątpliwości? Dlaczego Józef miał wątpliwości? Ponieważ on nigdy nie badał Pism. Dlaczego mieli wątpliwości kapłani? Z jednego powodu. Oni nie wątpili. Oni o tym wiedzieli. Nikodem wyraźnie to stwierdził, kiedy powiedział: „Mistrzu, wiemy, że jesteś nauczycielem od Boga. Żaden człowiek nie mógłby czynić tego, co Ty czynisz, jeśli by Bóg nie był z nim. Jesteśmy sobie tego świadomi”. Co więc było przyczyną? Ich tradycje powstrzymywały ich od tego.

57 Dlaczego zatem oni odrzucili Mesjasza? Dlaczego odrzucili tę światłość? Oto było Słowo, o którym wiedzieli, że się wypełni, ale kiedy to Słowo się zmanifestowało, kiedy okazało się, że Słowo Boże wypełniło się, odrzucili to. Porównajcie to z dniem dzisiejszym. Widzicie? W Słowie jest napisane, że to się stanie, dlaczego więc ci ludzie, odrzucają, to nauczyciele? Ponieważ tamci żyli w odblasku innego światła. Tak jest naprawdę. Oni żyli w odblasku. To właśnie robią dzisiaj. Powodem, dla którego to odrzucają, jest to, że żyją w odblasku innego światła. Widzicie? Otóż, tamci, żyli w odblasku tego co mówił Mojżesz — tak twierdzili. Oni żyli odblaskiem tego, co pochodziło z innego okresu, który już przeminął. A właśnie to jest przyczyną, że i dzisiaj poselstwo, iż Jezus Chrystus jest ciągle ten sam, jest odrzucane. Dzieje się tak dlatego, że ludzie żyją w odblaskach innych okresów. Odrzucają to więc z tej samej przyczyny.

58 Zauważmy to Webster w swoim słowniku mówi, że odblask jest pewnego rodzaju fałszywym światłem. Odblask jest fałszywym światłem. Jest coś, co tylko połyskuje. Tak jak miraż na drodze. Wielu z was, którzy prowadzą samochody, wie o tym, że kiedy patrzycie daleko przed siebie, widzicie, jakby od drogi odbijało się słońce. Wydaje się, że na drodze jest pełno wody. Kiedy tam jednak dojedziecie, nie ma tam niczego. Jest to tylko miraż, fałszywy odblask prawdziwego światła. Właśnie to czyni dzisiaj diabeł. Pokazuje ludziom miraż, Radę Kościołów, grupę denominacji, które okażą się fałszywe. Dzieje się to dlatego, że świeci prawdziwa światłość. Gdyby nie świeciło prawdziwe światło, miraż nie mógłby się pojawić. Prawdziwa światłość rzeczywiście świeci, ale oni żyją w niej odblaskiem innego wieku, połyskiem czegoś innego, co kiedyś zaświeciło i przeminęło.

59 Otóż połysk, ten miraż jest fałszywy. Jest to odbłask słońca. W taki więc sposób, oni robią to samo. Fałszywy odbłask prawdziwego światła.

Otóż niewątpliwie On był prawdziwą światłością. On był światłością. Skąd oni wiedzieli, że On jest światłością? Skąd wy możecie wiedzieć, że On jest światłością? Z tego, że obiecane Słowo zmanifestowało się przez Niego, wobec czego On był światłością tego mówionego Słowa. Amen! O, to nieomal pobudziło mnie, by krzyknąć jak baptysta zielonoświątkowy.

Zauważcie, pomyślcie o tym. Odbłask. Widzicie? Życie w odbłasku. Kiedy jednak żyje prawdziwe Słowo, jest ono światłością zapowiedzianą przez Boga. Co by to było, gdyby na początku Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość”, a pojawiłoby się coś innego, tylko jakiś miraż? Widzicie? Nie byłoby to dokładnie tym, co powiedział Bóg. Nie, to nie byłoby tym. Co gdyby Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość”, a zamiast tego pojawiłoby się więcej mgły? Rozumiecie? To nie byłoby światło. Ale światło pojawiło się jako skutek tego, że Jego Słowo zostało zmanifestowane. A dzisiaj, kiedy Bóg zapowiedział, że w tym czasie wydarzą się takie rzeczy, a wy widzicie, że one się dzieją, czym to jest? Jest to światłością padającą na Boże Słowo. Jest to Słowo stojące się światłością, manifestujące samo siebie. Oni mówili:

60 „Za kogo ty się uważasz? Próbujesz... Wiemy, że jesteś szalony. Jesteś Samarytaninem. Nie jesteś przy zdrowych zmysłach. Któż może mówić coś takiego, co ty próbujesz powiedzieć? Wiemy, że narodziłeś się w grzechu. Nie wiemy, skąd przyszedłeś. Nie mamy w naszym gronie twoich dokumentów uwierzytelniających. Ależ jesteś szalony. Masz demona. Odszedłeś od zmysłów”. Widzicie? A jednak to On był rzeczywiście autentyczną, prawdziwą światłością od Boga, która świeciła, jednak ich oczy były zaślepienie przez ten odbłask. „My mamy Mojżesza jako swojego przywódcę”.

„Gdybyście wierzyli Mojżeszowi, znalazłbyście także i Mnie”.- odpowiedział. A gdybyście wy wierzyli Jezusowi i Bibl , rozpoznałbyście tę godzinę, w której żyjecie.

„Ależ jesteśmy chrześcijanami”. - odpowiadają. Gdybyście nimi byli, znalazłbyście uczynki Chrystusa na ten dzień. Widzicie? Znalibyście te rzeczy. Jezus powiedział:

- Wszyscy ci prorocy mówili o Mnie. Gdybyście wierzyli tym prorokom, to przecież poznalibyście Mnie, gdyż Moje uczynki Mnie identyfikują. Czynię bowiem to, co oni zapowiedzieli, że będę czynił. Któż z was może Mnie potępić z powodu niewiary?

61 — Lecz mimo wszystko oni tego nie widzieli. Dlaczego? Ich oczy były wpatrzone w ten odbłask. Widzicie? W odbłask czegoś innego, co oni przyjęli zamiast prawdziwego mówionego Słowa.

Pomyślcie tylko o tym! Pomyślcie! Oni zapewniali, że wierzą Słowu, jednak ich tradycje odwróciły ich twarze od prawdziwego Słowa do odbłasku. I dlatego oni nie mogli dostrzec tej prawdziwej rzeczy. Tak jest i dzisiaj. Tak było w każdym wieku. Widzicie, prawdziwe Słowo świeci, ale oni tak ugrzęźli w tradycji, że nie są w stanie widzieć tego Słowa. Oni patrzą na poświatę i są ślepy. Poświata oślepi was. Bije z tego takie promieniowanie, które was oślepi. Jezus powiedział:

„Jesteście ślepy, którzy prowadzą ślepych. „Oni powinni byli mieć zdolność zobaczenia tego, rozpoznania, kim On jest, lecz nie mieli tej zdolności, ponieważ żyli w tym odbłasku.

62 Ten odbłask, jak już powiedziałem, jest fałszywym światłem, jest mirażem, fałszywym wyobrażeniem o prawdziwym świetle, fałszywą koncepcją, fałszywym pojmowaniem. Jest to coś, co uważa się, że powinno tak wyglądać, lecz nie jest to tą właściwą rzeczą.

Jedynym sposobem, jak mogli rozpoznać tę różnicę, było to, że te rzeczy, które Jezus czynił, były dowodem na to, kim On jest, były dowodem, że On jest tą światłością. Oni tylko uważali, że są w światłości. Teraz więc chciejcie się zatrzymać na chwilę i rozważyć, kto jest wobec tego w tej światłości.

Skoro więc w tamtym dniu ludzie religijni popełnili taki pochopny błąd, skoro została zrobiona taka okropna rzecz, to czy nie sądzicie, bracia, że czas zatrzymać się i zastanowić się co jest światłością? Nie popełniamy takiego samego pochopnego błędu. A jednak wy go popełniacie. Już go popełniliście, nie wiedząc o tym. Widzicie? Zrobiliście to samo, co było wtedy.

63 Zatrzymajmy się teraz na chwilę i zastanówmy się, co Słowo zapowiada na dzień dzisiejszy. Gdyby tamci zatrzymali się i pomyśleli, doszliby do wniosku: „Oto On wypełnia dokładnie co do joty wszystko, co zapowiada Słowo, że On będzie czynił”. A On wzywał ich do tego, tak jak i ja was wzywam. Wzywam was, abyście patrzyli w Słowo. Badajcie Pisma. Zobaczcie, czy nie jest to ta godzina. „Badajcie Pisma, bo się wam wydaje, że macie w nich żywot wieczny, a one składają świadectwo o Mnie”. Właśnie one składają świadectwo o tej dzisiejszej pracy. Ta praca sama świadczy o tym, że to się dzieje. A skoro Pismo mówi, że to będzie się dziać, zatem jest to światłością tej godziny. Tak mówi Słowo Boże.

64 Wasze tradycje i inne rzeczy są dokładnie tym, o czym mówi Biblia. Jesteście jak ci, którzy kiwali swoimi głowami i odchodzili. Biblia mówi, że wszystkie stoły pełne są wymiocin. I to jest ten sposób ich postępowania. Oni nie chcieli temu wierzyć. Kiwali swoimi głowami. Czy więc uświadamiacie sobie, panowie, czy uświadamiacie sobie, bracia, że kiedy odrzucacie właśnie tę rzecz, którą Bóg uwierzytelnia przed wami, robicie to samo, co robili tamci, że wracacie do swoich tradycyjnych wymiocin?

„Jak pies wraca do wymiocin swoich”. Jeśli zrobiło mu się z tego niedobrze za pierwszym razem, zrobi mu się z tego niedobrze także i za drugim razem. Jeśli kościół katolicki, organizując się i zakładając pierwszą organizację, sprowadził chorobę na kościół, to samo zrobią także i luteranie, metodyści i cała reszta z nich, baptyści, prezbiterianie i zielonoświątkowcy. Pies wraca do swoich wymiocin a świnia do walania się w błocie. Widzicie? Dojdziemy do tego za kilka minut, jeśli Pan pozwoli.

65 Odblask. Chodzenie w odbłasku, w mirażu, w fałszywym pojmowaniu prawdziwego światła. Rozumiecie? On udowodnił, że jest tą światłością, ponieważ był w przyniatającej mniejszości. Och, coś podobnego! Miliony były przeciwko Niemu. Nawet jedna szóstą, nawet jedna dziewięćdziesiąta ludności świata nie wiedziała o tym, że On przyszedł. Nawet spośród Żydów, ludzi w Jego własnym kraju, przypuszczam że zaledwie jedna setna lub zaledwie jedna pięćdziesiąta, lub, powiedziałbym, może zaledwie jedna czterdziesta z nich wiedziała, że On przyszedł. A ci, którzy wiedzieli, że On przyszedł, uważali Go za coś fałszywego, ponieważ denominacja powiedziała im, że On jest właśnie taki. Widzicie? A jednak On był tą prawdziwą światłością, o której była mowa od czasów Genesis na początku i On wzywał ich, aby badali Pisma i przekonali się, czy On nie żyje właśnie w tym czasie, czy Jego uczynki nie wypełniają całkiem dokładnie tego, co było zapowiedziane na ten czas. Amen!

Jaka to poważna rzecz, bracie. Żyjemy we wstrząsającym czasie. On udowodnił, że jest światłością.

66 On był właśnie tą światłością, o której oni utrzymywali, że są jej czcicielami. Oni twierdzili, że są chwalcami tej światłości. I tak samo jest dzisiaj. Oni twierdzą, że oddają temu cześć. Zielonoświątkowcy to twierdzą. Oni utrzymują, że są tego czcicielami, a są tak zaślepieni, że nie mogą tego zobaczyć. Dlaczego? Oni zorganizowali się i postawili sobie przed oczy odbłask. Widzicie? Tradycja jest tym, co pewni ludzie zestawili i powiedzieli sobie: „Pójdziemy i zrobimy sobie to i to, i to, i tamto”. Jeśli Pan pozwoli, dojdziemy do tego, dlaczego tak musiało się stać.

67 Zauważcie, że Jego czyny były samym żywym Słowem. Co On czynił, było samym żywym Słowem i pokazywało, że On jest światłością, która była obiecana od założenia świata. On był tą światłością. On ożywił to, czyniąc dokładnie to, co zapowiadała obietnica, ale oni tak to powykręcali, że nie byli w stanie tego dostrzec. Widzicie? Ale On był światłością tego wieku.

On był światłością, o której oni utrzymywali, że są jej czcicielami. Oni myśleli, że oddają cześć samemu Bogu stworzenia, ale żyli w odbłasku i oddawali cześć poświacie, tak iż Jezus powiedział:

Daremnie oddajecie Mi cześć, nauczając nauk, które są tradycjami ludzkimi, a nie Słowa. On jest Słowem i On był Słowem zmanifestowanym. Oni powinni byli o tym wiedzieć.

68 Mam nadzieję, że to będzie mogło przełamać bariery wszędzie tam, gdzie będą tego słuchać, że poznają, iż jest to Słowo zmanifestowane. Rozumiecie? Oni mówią:

„O, my mamy Słowo!” No tak, Słowo. Każdy, kto tylko chce, może chwycić Biblię, ale chodzi o Słowo uwierzytelnione, zmanifestowane.

„Ależ my wierzymy!” - mówią. Tak jest! Tamci także wierzyli całemu Słowu, no tak, tak samo jak i szatan. Kto mógłby zarzucić tym faryzeuszom, że nie wierzą? Ale oni nie wierzyli Słowu na tę godzinę. Oni oddawali Bogu cześć w odblasku czegoś innego. Właśnie to samo robią dzisiaj. Zachowujecie tradycje Lutra albo tradycje Wesleya, albo pozostałych, tradycję zielonoświątkową, ale co z tą godziną? Faryzeusze zachowywali swoje tradycje, ale poza ich tradycjami było prawdziwe Słowo Boże, przychodzące, aby zajaśnieć. A kiedy to się stało, ono oślepiło ich oczy. Oni nie mogli tego dostrzec, ponieważ obserwowali coś innego. Tak samo jest dzisiaj. Oby Bóg pozwolił temu wsiąknąć głęboko, ażeby pojęli to ci ludzie, którzy powinni w to uwierzyć. Jest później niż myślicie.

69 Mój syn Billy Paul mówi przez sen, ale nie miewa często snów. Niedawno w nocy miał jednak sen, który nim wstrząsnął. Mówił, że śniło mu się, że był w pewnym zborze, a ja jeszcze tam nie wszedłem. Kiedy ja tam wszedłem, oczy błyskały ogniem. I ja powiedziałem: „Ten czas już nadszedł. To już koniec!” A wtedy wszyscy zaczęli krzyżeć: „To niemożliwe! Moje dzieci!” Moja żona powiedziała:

„Loyce nie może pójść teraz. To dziecko jest za małe, aby o tym wiedzieć. Billy, ta godzina nadeszła, musimy iść”. - powiedziałem. „Jest teraz północ, a przed świtem Jezus będzie tutaj. Jeśli tak się nie stanie, to jestem fałszywym świadkiem Chrystusa”. Ktoś zaczął mówić i powiedział: „Nikt nie zna minuty ani godziny”.

„Wcale nie podałem minuty ani godziny. Powiedziałem, że gdzieś przed świtem. Idziemy, Billy. Doszliśmy do tego czasu. Chodźmy”. Wsiedliśmy do samochodu i ruszyliśmy. Zaczęliśmy jechać w stronę gór. Podczas jazdy wydawało się, że zbliża się światło, zaś nad ziemią wisiały ciemne chmury. On powiedział, że ja zjechałem na środek drogi, trzymałem ręce w taki sposób i w moich oczach ciągle błyskał ogień. Mówił, że ja powiedziałem: „Panie, zrobiłem to na Twój rozkaz. Zrobiłem to, ponieważ Ty powiedziałaś mi, aby robić to w ten sposób. Zrobiłem te rzeczy według tego, co Ty mi powiedziałaś”. Potem podjechałem do dużej granitowej góry, a światło bez udziału rąk wycięło z tej góry kamień, ważący setki ton, i on zaczął się zbliżać. Ja powiedziałem: „Odwróćcie głowy. Nie patrzcie na to. Za małą chwilę będzie po wszystkim”. On powiedział, że potem mocny, święty szum nappełnił wszystko, kiedy ten kamień zbliżał się do tego miejsca.

70 Być może, że jest później, niż myślimy. Widzicie, to jest dokładnie biblijne. Rozumiecie? Kamień wycięty z góry bez udziału rąk. Tak więc pewnego dnia stanie się w ten sposób, podczas gdy wy będziecie o coś krzyżeć. Powiedziałem do niego: „Miałeś na to czas. Bóg bez przerwy ostrzegał cię raz po raz. Choćby to było moje dziecko lub ktokolwiek, ta godzina nadeszła. Ja mogę tylko powiedzieć, co On kazał mi powiedzieć. To miało się stać i to się stało”. A potem całkiem nagle On przychodził jako kamień, wycięty z góry bez udziału rąk. Wy wiecie o tym, że Daniel widział to wiele lat temu. A Billy nic o tym nie wiedział, lecz był to sen, darowany mu przez Pana.

Otóż zobaczcie, oni twierdzili, że oddają cześć temu samemu Bogu, z którego się naśmiewali. A to samo powróciło ponownie w dzisiejszym czasie, przy czym przyczyna tego jest także taka sama: oni żyją w odblasku zamiast w światłości. Wielkie światła mają takie odblaski. W porządku.

71 Zobaczcie, w jakiej ciemności znajdujemy się dzisiaj. Zobaczcie, co dzieje się dzisiaj. Patrzcie na morderstwa, gwałty, bijatyki. Ależ to wypełnia się, co powiedział chyba Billy Graham w swoim ostatnim zgromadzeniu: „Za dziesięć lat każdy mieszkaniec Kalifornii będzie musiał nosić przy sobie broń dla swojego bezpieczeństwa. Nie potraficie narzucić ludziom przestrzegania prawa”. Ludzie po prostu są jak obłąkani. Strzelają do siebie, mordują, gwałcą i wszystko możliwe. Widzicie, na ulicach robi się po prostu jak w dzicy. Widzicie? Żyjemy w czasach Sodomy. Rozumiecie? Ale mimo tego świeci światłość, gdyby tylko spojrzeli, gdyby tylko zechcieli ją zobaczyć. Gdyby zajrzeli do Słowa, zobaczyliby, co powinno dziać się w tej godzinie i zrozumieliby, co próbuje się zrobić.

Otóż oni twierdzą, że oddają cześć tej światłości. Tak samo i wtedy twierdzili, że oddają cześć tej światłości. Ale oddawali jej cześć w odblasku innego światła niż to prawdziwe. Rozumiecie? On był tą światłością.

72 Artykuły wiary i tradycje oraz ich zaślepiiony stan odwróciły ich od prawdziwej światłości obiecanego Słowa. To Słowo Bóg uwierzytelnił przez Jezusa, światłość świata.

On przyszedł i ożywił to Słowo dokładnie w swoim czasie, dokładnie w swoich dniach. On zostanie wycięty w środku tych siedemdziesięciu tygodni (tak jest), to jest w tych trzech i pół roku jego prorocstwa. Mesjasz, książę, przyjdzie i będzie prorokował. A po trzech i pół dniach z tego On zostanie wycięty spośród żyjących i stanie się ofiarą zadośćuczynienia. I to jest dokładne. On zwiastował przez trzy i pół roku.

W Psalmie 22 Dawid powiedział: „Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił? Mogę policzyć wszystkie kości Moje. Potrząsają swoimi głowami, przechodząc koło Mnie”. Osiemset pięćdziesiąt lat wcześniej Dawid śpiewał tę pieśń w Duchu, a zawsze uważano ją za prorocstwo, które zostało wypowiedziane. Oni śpiewali te pieśni w świątyni, kiedy właśnie ta ofiara wisiała na krzyżu z przebitymi rękami: „Przebodli ręce i nogi Moje”. Widzicie? Dostrzegacie to? Dlaczego? Oni żyli w odblasku i nie widzieli tej światłości.

73 Czy wyobrażacie sobie, by rozsądna osoba mogła to zrobić? Ja nie mogę, tak samo jak nie wyobrażam sobie rozsądnej osoby, która biegłaby do piwnicy, zatrząskiwала drzwi, zasłaniała okna i mówiła:

„Nie widzę żadnego światła”. To jest obłąd. Jeśli jakiś człowiek widzi, że Biblia obiecuje to, i widzi wprost przed sobą, że to staje się żywe i jest manifestowane, a potem ciągle pozostaje w tych doktrynach i innych rzeczach tam na zewnątrz, które temu przeczą, to jego duchowość musiała gdzieś się zapodziać. To jest przestępczość duchowa. Dokładnie tak.

A więc teraz był On tutaj. On był światłością świata, ale świat Go nie poznał. Przyszedł do swoich, ale swoi Go nie rozpoznali. On przyszedł na świat, a świat przez Niego został uczyniony, ale świat Go nie poznał. Widzicie? Ale tym, którzy Go poznali dał moc stać się synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w Niego.

74 Pamiętajcie, że nie możemy żyć wczorajszym światłem. Wczorajsze światło przeminęło. Nie ma go więcej. Wczorajsze światło jest tylko wspomnieniem. Wczorajsze światło słoneczne jest tylko wspomnieniem albo też historią. Nie możemy żyć wczorajszym światłem. Chociaż jest to samo słońce, jednak codziennie siła jego światła staje się o nieco większa, tak aby ziarno mogło dojrzeć do żniwa. Rozumiecie?

Słońce, które świeci dzisiaj, jest nieco silniejsze. Teraz codziennie będzie ono trochę silniejsze i znowu trochę silniejsze, aż w końcu ta pszenica, która leży w jego świetle, nabierze życia. Po pewnym czasie to życie się pojawi. Potem ono będzie silniejsze i jeszcze silniejsze. W marcu, kwietniu, maju i czerwcu, a w lipcu ono dojrzeje do żniwa. Zrozumieliście? Jest to to samo słońce, które świeci dzisiaj, w grudniu albo w styczniu, które topi ten śnieg i powoduje, że te roślinki są zaopatrywane w wodę, ale pszenica nie może żyć tym samym światłem słonecznym w czerwcu. Rozumiecie? Ono nie byłoby w stanie wykonać tego, co trzeba. Patrzcie, to światło staje się z dnia na dzień silniejsze. A to ziarno powinno być z dnia na dzień dojrzałe, aby móc przyjąć to światło słoneczne.

Oto w czym rzecz dzisiaj. Ziarno, które było siane w czasach tych dawnych ojców, Lutra, Wesleya i innych, jest skarłowaciałe i nie jest w stanie przyjąć tego słońca. To słońce zabija je. Ono nie chce rosnąć. Widzicie? Ono odłączyło się jakby od łodygi i zrobiło sobie coś takiego własnego małego, a potem stało się łuską bez życia. A tymczasem to ziarno powinno było wzrastać i dojrzewać, w miarę jak słońce staje się z dnia na dzień coraz mocniejsze.

75 Uważajcie teraz przez chwilę. Przypatrzmy się okresom kościoła. Jest siedem okresów kościoła. W tych okresach kościoła, w każdym pojedynczym, obserwujcie jak On mówił do nich o tym, co będzie czynił, jak to ziarno będzie dojrzewać, aż dojdzie do tej ostatniej godziny tutaj, tej ostatecznej godziny, w której teraz żyjemy. A więc kościoły mają robić to samo. Rozumiecie?

Zobaczcie więc, Luter siał ziarno i Luter był ziarnem. I on je rozsiewał. W porządku. Tak samo było z Wesleyem a także z zielonoświątkowcami. Tak samo było z baptystami i nazarejczykami. Ale, widzicie teraz, Luter nie poszedłby wstecz, aby żyć w świetle pierwszej denominacji, w świetle katolickim. O nie! On był innym światłem. Czynił to Bóg, powodujący dojrzewanie czegoś.

Z tego ożywienia luterańskiego wyszła pewna mniejszość. Potem nastąpiło ożywienie Wesleya. A w tym ożywieniu oni nie mogli cofnąć się i robić to, co luteranie. Widzicie? A potem z kolei przyszli zielonoświątkowcy, następnie zaś zielonoświątkowcy zorganizowali się i zrobili to samo, przybrali postać łuski.

76 Zauważcie jednak, że ziarno idzie ciągle naprzód.

Teraz jesteśmy w innym okresie. Dlaczego nie chcą tego przyjąć? Dlaczego nie chcą dostrzec, że ziarno dojrzewa? Oto jest obiecane Słowo na ten dzień. Dlaczego oni tego nie widzą? Ponieważ żyją w poświęceniu luterańskim, w poświęceniu wesleyańskim, w poświęceniu baptystycznym, w poświęceniu zielonościwkowym. Żyją w poświęceniu innego światła. To jest przyczyną, dla której nie mogą przyjąć światła całego Słowa, które zostaje uwierzytelnione, jak Bóg obiecał o tych siedmiu pieczęciach, gdzie cała tajemnica została objawiona. To powraca i mówi, dlaczego te tajemnice przebiegały w taki sposób. A jednak, kiedy do tego dochodzi, oni odchodzą od tego dalej niż kiedykolwiek. Oni są bez wymówki.

Bóg uczynił to przez Ducha, przez objawienia. On udowodnił to doskonale w sposób naukowy i wszystko inne, że to jest prawdą, że jest to prawdziwe. A oni ciągle chcą żyć w poświęceniu zielonościwkowym: „Ja jestem ze Zborów Bożych”. „Ja jestem z jednościowców”. „Ja jestem z Kościoła Bożego”. „Ja jestem to i to”. Widzicie? Żyją w odblasku okresu sprzed czterdziestu, pięćdziesięciu lat. Żyją w odblasku luterańskim, żyją w wesleyańskim, baptystycznym, prezbiteriańskim albo jakimś nazareńskim odblasku innego okresu kościoła, który przeminął, ale oni zorganizowali się i zrobili to samo, lecz odrzucili światło, kiedy ono naprawdę świeci. A wy żyjecie w złudzeniu, w mirażu.

77 Mówię to z szacunkiem, nie aby was zranić, lecz aby was obudzić. Żyjecie w mirażu, zaś Jezus powiedział: „Przecież jesteście ślepych i prowadzicie ślepych”. Ale oni... On usiłował uwolnić ich od tego. „Zaniechajcie ich. Jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj wpadną do dołu”. I to jest godzina, do której przyszedłem. Jeśli oni będą się chwiać, nic na to nie poradzę. Zrobiłem wszystko, co tylko mogłem. Zrobiłem to na Twój rozkaz, Panie. Wy jesteście mi świadkami. Od roku 1933 tam nad rzeką, kiedy zobaczyliście to światło, świecące w dół. Potem to było wprost tutaj w świątyni, składając wam świadectwo poprzez wszystkie te lata. A wszystko, co zostało powiedziane, urzeczywistniło się. Jednak oni idą wciąż dalej. Niechaj ślepi prowadzą ślepych. Ja będę po prostu czekał na tę godzinę. On przybędzie któregoś dnia.

78 Zauważcie, życie w odblasku Lutra, życie w odblasku Wesleya, życie w tych dawnych odblaskach jest przyczyną, dla której oni nie są w stanie zobaczyć prawdziwego światła. Gdyby oni zatrzymali się choć na chwilę, wzięli tylko Biblię i czytali ją, zobaczyliby, że to jest światło obiecane na tę godzinę.

Otóż zajmijmy się niektórymi z tych rzeczy za małą chwilę. On obiecał według Malachiasza 4, że te rzeczy staną się. On obiecywał poprzez całe Pismo, że one będą miały miejsce. Widzicie?

Zauważcie też Izraela, który jest naszym typem. Patrzcie! Oni znajdowali się w drodze i jedli mannę, która była ich życiem w światłości. To dawało im siłę, życie. Czy tak było? Izraelowi nie wolno było jeść manny, która spadła poprzedniego dnia. Ona była zakażona, zepsuta. Nie nadawała się dla nich i oni z niej pomarliby. Ta sama manna, która utrzymywała ich przy życiu wczoraj, zabiłaby ich dzisiaj. Biblia mówi, że w niej znajdowały się zarazki, była zakażona. I dlatego musieli zbierać codziennie świeżą mannę. Amen! Co to oznacza? Ci ludzie, którzy żywią się manną Lutra, Wesleya i tych innych dawnych ludzi, jedzą skażoną substancję, która zabija ich duchowo. Widzicie? To was zabija, czyni was to martwymi w waszych tradycjach.

79 Wczorajsza manna Lutra nie nadawałaby się dla metodystów. Manna metodystów nie nadawałaby się dla zielonościwkowców. Zielonościwkowa manna nie nadawałaby się na dzień dzisiejszy. Czy widzicie, co mam na myśli? Codziennie ona spadała świeża, dzień po dniu, i tak powinno to być w okresach kościoła. Manną Lutra było poselstwo o usprawiedliwieniu. Poselstwem Wesleya była manifestacja uświęcenia. Ruch zielonościwkowy był przywróceniem darów Ducha. Ale to jest wprowadzeniem kamienia szczytowego, ostatecznego czasu, drzewa oblubienicy. To jest sprzeczne z tamtym wszystkim. A jednak jest to to samo światło dla dojrzałych, podobnie jak to samo słońce, które świeci dzisiaj, będzie powodowało dojrzewanie ziarna do żniwa w lipcu. Czy widzicie, co mam na myśli? Ale dzisiejsze światło nie działałoby nic dobrego w lipcu. Ono potem będzie musiało być silniejsze, gdyż pszenica będzie już bardziej rozwinięta. Ona będzie wtedy gotowa do tego, aby ją zbierać. Amen! Z pewnością tak. Nie można jej zbierać teraz, ale będzie można potem. Podobnie też duchowo, wtedy nie była do

tego odpowiednia pora, ale jest dzisiaj.

Nie możecie postępować wbrew Bożej naturze. On posiada pewne prawa i działanie wbrew tym prawom zabija waszą roślinę. Musicie postępować według praw wypowiedzianych przez Boga, a tymi prawami jest Jego Słowo. Każde prawo jest wypowiedzianym słowem. Słowo natomiast jest zmanifestowaną myślą. Rozumiecie?

Otóż wiemy o tym, wiemy, że to prawda. Czym jest widzenie? Jest Słowem Bożym albo czymś, co zostaje przepowiedziane, lub zapowiedzią jakiegoś wydarzenia. A widzenia, które mieli prorocy, które miał Jezus, miał Paweł i wszyscy inni, mówiły o tym dniu i były zapowiedzią tego, co się stanie. A tutaj widzimy te zapowiedzi zmanifestowane, a tymczasem ludzie wcale tego nie rozpoznają. Czy widzicie, co mam na myśli?

80 Otóż wczorajsza manna... Zobaczcie! Czy kiedykolwiek zauważyliście, że słońce podróżowało ze wschodu na zachód, jak dzieje się zawsze? Czy zwróciliście na to uwagę? A zauważcie, że z okresami kościoła jest to samo. Słońce rozpoczęło swój bieg na wschodzie. A cywilizacja postępowała wraz ze słońcem, Boże mówione światło dla nich, aby mogli w nim żyć. Oni szli za tym, postępowali za słońcem, śledzili, dokąd ono się przemieszcza.

Samo życie po urodzeniu jest także podobne do słońca. Od swojego urodzenia posuwacie się ciągle naprzód aż do zachodu słońca.

Człowiek zawsze poruszał się w kierunku zachodnim. Najstarsza cywilizacja była w Chinach, w krajach wschodnich. Następnie Jerozolima... Zauważcie, że ona zawsze przemieszcza się w stronę zachodu.

81 A w miarę, jak cywilizacja przesuwiała się na zachód, wraz z nią przesuwali się także okresy kościoła, w taki sam sposób, za sprawą Syna Bożego, który jest słońcem.

Spójrzcie na Pawła. Wczesny kościół rozpoczął się na wschodzie. Wyszedł stamtąd i przerzucił się przez morze do Niemiec. Nastąpiły trzy pociągnięcia. Patrzcie! Z Palestyny w Azji to przeskoczyło przez morze do Niemiec. To był Luter. A od Lutera to przerzuciło się za sprawą Wesleya poprzez kanał do Angli. A od Wesleya to przeskoczyło na zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych. I stamtąd, gdyby jeszcze iść dalej, to powróciłoby z powrotem na wschód. Teraz jest czas wieczorny!

Spójrzcie, jak te okresy kościoła przebiegały. Najpierw Paweł we wczesnym okresie, potem zaś przeszło to do Ireneusza i tak dalej, i znalazło się we Francji. Stamtąd do Niemiec, potem do Angli. Ciągle przesuwało się to na zachód. A teraz nie możemy się już posuwać dalej. To jest ostatni okres! A co mówi Biblia o tym ostatnim okresie? Widzicie, zarówno pod względem geograficznym, chronologicznym, jak i prawie każdym innym, jakkolwiek zechcecie do tego podejść, ale przede wszystkim biblijnym. Na pierwszym miejscu oczywiście na podstawie Pism, ale także pod względem dowodów, historycznie, w każdy sposób, jaki zechcecie do tego podejść, znajdujemy się na końcu, w ostatnim okresie kościoła.

82 Uważajcie, w miarę, jak to szło naprzód, stawało się to coraz mocniejsze. I w ten sposób ta prawdziwa mniejszość Kościoła wyrosła od usprawiedliwienia poprzez uświęcenie i chrzest Duchem Świętym aż obecnie do kamienia szczytowego, nabierając kształtów. Po tym już żadnych organizacji. Nie będzie już więcej żadnych organizacji. Rozumiecie? Nie może być. Widzicie, jesteśmy na zachodzie.

Po prostu aby wam to pokazać, na wszystkich typach i wszystkim innym. A spójrzcie na te trzy skoki, trzy pociągnięcia. Zajmiemy się tym dziś wieczorem, pokażemy, że jesteśmy w czasach ostatecznych. Widzicie?

Słońce przemieszczało się tak samo, jak Syn, a Syn tak, jak słońce. Kościół przechodził przez to samo poprzez tych siedem wieków kościoła i tak dalej. Cywilizacja przenosiła się stale na zachód i kościół przenosił się także stale na zachód. A teraz, gdybyśmy szli jeszcze dalej z tego miejsca, w którym się znajdujemy, doszlibyśmy z powrotem na wschód. Jeśli opuścicie zachodnie wybrzeże udając się na zachód, znajdziecie się wprost w krajach wschodnich: w Chinach, w Japonii, znowu z powrotem właśnie tam. Jeśli przeniesiecie się siedem tysięcy mil w poprzek oceanu, znajdziecie się znowu na wschodzie. Tak więc wschód i zachód spotkały się. I to wszystko. Znajdujemy się na końcu. Nic już nie pozostało.

83 A to samo stało się dzisiaj, co stało się wtedy. To samo, co spotkało tę rzecz na

wschodzie, spotkało ją także na zachodzie: ludzie żyją w odblasku innego światła, a kiedy usiłuje się pokazać światło, które ma przyjść, oni odrzucają to, ponieważ oni mają odblask zamiast światła. Och! A tam było wielkie światło w krainie pogan: w Zebulonie, Naftalim i w Galilei, w krainie pogan.

To jest siódmy okres kościoła. Pamiętajcie, że za każdym razem, kiedy słońce zaczyna świecić na wschodzie, jest tym samym słońcem, które świeci na zachodzie. A ten sam Duch, który działał w ten sposób zawsze poprzez wieki, jest tym samym słońcem dzisiaj. Tylko co to jest? Po prostu, jakby dojrzewanie w tych porach. To słońce, które świeci teraz, jest tym samym słońcem, które będzie powodować dojrzewanie ziarna w jesieni. Widzicie? Czym ono jednak jest? Jest tym słońcem, plus to czym będzie. A dzisiaj, w tym ostatnim okresie, jest to co było, plus to co jest teraz. A jednak oni chcą żyć przeszłością jak karły, schodzić do starej, spleśniałej denominacyjnej piwnicy i do dogmatu, ciągnąc swoich ślepych na dół i mówić: - Ja po prostu nie chcę tego widzieć. To wszystko nonsens. — A dzieje się to w czasie, kiedy ta sama Biblia, o której oni twierdzą, że jej wierzą, zostaje zidentyfikowana przez tego samego Ducha Świętego, przynoszącego światło w ostatecznych dniach.

84 Czy zauważyliście, studiując uważnie Malachiasza, jak On tam to podzielił: „wiarę ojców ku synom i synów ku ojcom”? Widzicie, ten sam Duch, który wzbudził ją tam w przeszłości, wzbudza ją tutaj ponownie, tę samą rzecz. Widzicie, dokładnie pasuje to do siebie, zostaje to przywrócone z powrotem. Dlaczego? Ponieważ wschód i zachód spotkały się. Widzicie, dokładnie na naszych oczach, a oni jednak tego nie widzą. Dlaczego? Nic dziwnego, że Jezus powiedział: „Pozostawcie ich. Ślepi prowadzą ślepych i oni wszyscy powpadają do dołu”.

Światła innych okresów tylko odbijały to światło. Rozumiecie?

Dzisiejsze słońce tylko odbija, jest odbiciem tego słońca, które będzie świeciło w lipcu albo w sierpniu, jeśli Bóg da, przed żniwami. A słońce Marcina Lutra, Wesleya, Sankeya, Finneya, Knoxa, Kalwina, Moodyego i tych wszystkich innych, tych wielkich mężów z przeszłości, którzy mieli to światło, Johna Smitha z kościoła baptystów i Aleksandra Campbella z kościoła campbellitów albo tak zwanych uczniów Chrystusa, kościoła chrześcijan i jakiegokolwiek inne nazwy jeszcze istnieją, wszyscy ci mężowie z przeszłości odzwierciedlali tylko w swoich okresach czasu to, co tutaj będzie na końcu.

85 A potem ich dzieci tutaj, tuż po tych założycielach, co one zrobiły? One nie pozostały na żdźble. One wycofały się z tego i stały się jakby małą łuską. Jeśli odejdzie się od prawdziwego źródła życia, nie ma się życia. Jeśli weźmiecie z tego łuskę i wsadzicie ją tutaj na polu do gleby, ona będzie tam leżeć, aż się zepsuje. A tak samo będzie z wami, jeśli będziecie chcieć jeść zepsutą mannę tych minionych dni. Żniwo jest już dojrzałe. Jezus ma rozpostarty stół, przy którym święci Boży są żywieni dojrzałym pokarmem na ten dzień przez światło ewangelii, które go uwierzytelnia, wskazuje, że On dzisiaj jest tutaj. Święci jedzą ten chleb.

Pomyślcie tylko. Tej starej łuski dnia wczorajszego nie sadźcie na nowo, ona jest zepsuta. Ona nie może pozostać przy tym. O nie! Z tego nie będzie nic dobrego, to nie będzie rosło. To jest pozbawione życia. A Słowo jest życiem. To prawda. Łuska odpada, ten stary wąż zlatuje z tego i tym podobne. To po prostu staje się denominacją i odpada. To nie nadąża za życiem. Ale światło uwierzytelnia to. O, coś podobnego! Tak jest! O, coś takiego!

86 Jakże mielibyśmy dostrzegać te zepsute rzeczy dnia wczorajszego! Nie jedzcie ich dzisiaj! Rozumiecie? W tym jest robactwo. Znacie te małe kijanki, jak ja je nazywam? Nie wiem, czy to poprawne, nie wiem zbyt wiele o świecie płazów, ale wiem, że zawsze nazywaliśmy je kijankami. One biorą się za wszystko, co jest trochę zepsute. Widzicie? I dlatego ja tego nie chcę. Jeśli wy jesteście z tego zadowoleni, to proszę bardzo, ale ja nie.

Ale pamiętajcie... Wy powiadacie: Dlaczego w takim razie było to dobre wczoraj? „Gdybyście tylko wiedzieli, że ta mała powłoka, która otaczała ziarno pszenicy na początku, o ile pozostaje w ziarnie, sprawia, że ono się rozwija! Właśnie to jest tą rzeczą, która powoduje zakwitnięcie pszenicy, a to właśnie miało miejsce wczoraj. Ale jeśli to oddzieli się od ziarna i nie dojrzewa, to marnieje. Rozumiecie? Jeśli jednak przechodzi to przez ten życiodajny proces, to gdy to obumrze, przeobrazi się to w coś innego i utworzy w końcu ziarno. Jeśli to nie następuje, to skąd to się wzięło? Amen!

Uchwyciliście to?

87 Jak kiedyś królowa Anglii. Ona zwiedzała wielką fabrykę papieru. Powiedziała, że chciałaby zobaczyć te wielkie maszyny, w których wytwarza się papier, toteż pokazano jej te maszyny. Było to dosyć dawno temu, kiedy jeszcze nie robiono papieru z masy celulozowej. W pewnej chwili weszła do pomieszczenia, w którym nie było nic, jak tylko wielki stos starych, brudnych szmat, a wtedy ona zapytała: „Skąd to się tutaj wzięło? Co to jest? Och!” „Właśnie z tych brudnych szmat będzie papier”. - wyjaśnił dyrektor tej fabryki. „Z tego, papier?”

„Tak jest”. Ona z trudem mogła w to uwierzyć. Kiedy więc ona odjechała, ten człowiek wziął ten właśnie stos brudnych szmat, poddał je określonej obróbce i sprawił, że powstał z nich czysty, biały papier. One musiały przejść przez ten proces, a potem wycisnął na tym papierze jej sylwetkę i posłał jej to w prezencie. Na tym, co nazwała brudnymi szmatami, było teraz jej własne odbicie.

88 Oto czym to jest. Gdyby tylko te martwe rzeczy dnia wczorajszego, poselstwo Lutra, poselstwo Wesleya, poselstwo zielonoświątkowców, gdyby one tylko mogły przejść przez ten proces obróbki przez Bożego Ducha Świętego i uwierzytelnione Słowo, one wydałyby odbicie Jezusa Chrystusa, Króla. Amen! Ale jeśli pozostawicie to leżąc, są to brudne szmaty. Rozumiecie? To musi zostać przekształtowane w coś innego.

89 Luter powinien zostać przeobrażony w Wesleya, a Wesley musi zostać przeobrażony w ruch zielonoświątkowy, a ruch zielonoświątkowy musi zostać przeobrażony w Chrystusa. To przechodzi przez pewien proces. Tak samo ewangelia przechodziła przez pewien proces. To się przeobraża. Okres usprawiedliwienia Lutra, my w to wierzymy. Okres uświęcenia Wesleya, my w to wierzymy. Zielonoświątkowcy z przywróceniem darów Ducha Świętego, my w to wierzymy. Oczywiście, ale połączcie to wszystko razem, a co otrzymacie z tego w rezultacie? Jezusa, tego samego wczoraj, dziś i na wieki. Tak jest! Otrzymacie w rezultacie Jezusa.

Kiedy jakiś człowiek w odlewni wytwarza dzwon, on otrzymuje pewien określony ton, jaki ten dzwon powinien wydawać. Kiedy on przygotowuje stop, on daje do niego taką ilość mosiądzu, taką ilość stali, taką ilość miedzi. Dlaczego? Ponieważ dokładnie wie, ile tych składników należy dać, aby otrzymać właściwy ton. I to właśnie uczynił Jezus ze swoją oblubienicą. On dał do tego taką ilość luteranizmu, taką ilość metodyzmu, taką ilość presbiterianizmu i taką ilość penta-kostalizmu, aby coś otrzymać w rezultacie. Co to jest? Jego własne odbicie. Dlaczego tak się dzieje? Całkiem jak poselstwo w kształcie piramidy. Widzicie, to jest układane na siebie, aż dochodzi do tej mniejszości kamienia szczytowego. Usługa Jezusa Chrystusa na ziemi musi być tą samą, którą On wykonywał, inaczej On nie może do tego przyjść. Jest to jak głowa i nogi. Głowa kieruje. Nogi nie są głową, ale głowa kieruje nogami, tworzy nogi i wskazuje im, dokąd iść. Zrozumieliście to? To pięknie. To jest światło tej godziny.

Wesley był wielkim światłem, jak Pan Jezus powiedział o Janie Chrzcicielu. On był wielką światłością dla swojej godziny, z pewnością tak.

90 Tak jest. Jeśli te brudne szmaty dnia wczorajszego zostaną takie, jakimi są, zostaną po prostu na zawsze brudnymi szmatami. One służyły swojemu celowi jako odzież, ale teraz powinny stać się papierem. Usprawiedliwienie służyło w swoim czasie jako usprawiedliwienie, w okresie Lutra, a potem musiało stać się uświęceniem poprzez Wesleya. A uświęcenie służyło w swoim czasie, dopóki nie przyszedł chrzest Duchem Świętym. A chrzest Duchem Świętym służył w swoim czasie, dopóki Duch Święty, a jest tylko jeden Bóg, nie zmiesza się z Kościołem, albo Kościół z Chrystusem, a to spowoduje odzwierciedlenie Jezusa Chrystusa na ziemi, co obiecał On tutaj w Bibl . Możecie w to nie wierzyć. Ja nie potrafię spowodować, abyście w to uwierzyli. Jestem tylko odpowiedzialny za Słowo. Widzicie? Tak jest.

91 Czy więc dostrzegacie to? Widzicie to? Jeśli tak, będzie to jak z tym człowiekiem pewnego razu, który pojechał do Wal w czasie słynnego przebudzenia walijskiego. Pewna grupa osób przyjechała tam ze Stanów Zjednoczonych. Chodzili po mieście i mówili, że chcą się dowiedzieć, w którym budynku odbywa się przebudzenie walijskie. Wielu z was wie o tym przebudzeniu walijskim, wielkim przebudzeniu duchowym, jakie nastąpiło w Wal , wśród tamtejszej ludności walijskiej. A więc ci ludzie, wielcy kaznodzieje, doktorzy teolog i tak dalej, wyjechali tam ze Stanów Zjednoczonych. Chcieli tam się udać, aby przyjrzeć się tym wielkim rzeczom, które tam się działy, jak wiecie. Chodzili więc po

ulicach i zobaczyli starego policjanta, który stał na skrzyżowaniu, wywijał koło siebie pałką i gwizdał sobie pieśń duchową. Wtedy powiedzieli do siebie: „O, on sobie gwizdże pieśń religijną. Podejźmy i zobaczymy, co nam powie”. Podeszli więc do niego i zapytali: „Proszę pana, gdzie tu odbywa się przebudzenie walijskie?”

On zasalutował i powiedział: „Panowie, przebudzenie walijskie odbywa się oto tutaj!” Wskazał na swoje serce. O, to jest to! On sam był przebudzeniem walijskim. O Boże, obyśmy tylko zrozumieli, że jesteśmy odzwierciedleniem Jezusa Chrystusa, Jego Słowem, które zostaje zamanifestowane. Jesteście odbiciem Jego Słowa. Rozumiecie? „Gdzie odbywa się przebudzenie walijskie? W którym budynku?” „Panowie, to ma miejsce w sercu”. - odpowiedział. On był przebudzeniem walijskim. Tak jest.

A dzisiaj kościół powinien być Jezusem Chrystusem w działaniu tu na ziemi. „Ja żyję i wy żyć będziecie. Moje życie będzie w was. Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”. Widzicie? Kościół musi dojść do tego punktu, aby... A On obiecał, że to się urzeczywistni, i tak będzie. To musi stać się w taki sposób. A więc widzicie, właśnie to ma teraz miejsce. My musimy być takimi.

92 On jest światłością. Tak samo Noe był światłością w swoim czasie. On był światłością. Noe był światłością. Czego był światłością? Aby urzeczywistnić Boże Słowo. „Wygładzę z ziemi człowieka, którego stworzyłem. Zbuduj arkę, a wszyscy, którzy zechcą do niej wejść, zostaną ocaleni”.

Noe wyszedł i powiedział: „Jest tylko jeden sposób ocalenia, a jest nim arka”.

„To stary, zwariowany fanatyk”. - odpowiedzieli. On był zamanifestowanym Słowem! Noe był światłością tej godziny. Niewątpliwie tak. W swoim dniu, w swoim wieku on wydawał z siebie światło.

Mojżesz był światłością tej godziny. „Na pewno odwiedzę cię”. - powiedział Bóg do Abrahama. „Zstąpię i wyprowadzę ten lud mocnym ramieniem, i okażę swoją potęgę w Egipcie”. - powiedział do Mojżesza. A kiedy Mojżesz natknął się tam na ten gorejący krzak i przekonał się, że w krzaku tym znajduje się JAM JEST, on poszedł do tamtego kraju i był światłością. Amen! Nic dziwnego, że był w stanie podnieść trochę prochu, wyrzucić w powietrze i powiedzieć: „Niech na ziemi pojawią się pchły”. On miał Słowo Boże. I co się stało? Ten proch zaczął wirować i pchły zaczęły przychodzić do istnienia. Alleluja! Dlaczego? Ponieważ On był manifestacją światłości Słowa Bożego: „Dotknę Egipt plagami”. On był prorokiem. Co on powiedział, stawało się. On był światłością tego czasu. Był Bożą światłością.

93 Faraon mógł mieć wszystko, czego tylko zapragnął, a także reszta z nich, wszyscy ci kapłani mieli, co tylko zechcieli, ale Mojżesz był światłością. Dlaczego? On okazywał zamanifestowane Słowo Boże. Bóg zapowiedział: „Wyprowadzę ich stamtąd wyciągniętym ramieniem i okryję się na ich oczach chwałą”. Oto, co On robił. To była przyczyna, dla której Mojżesz mógł tworzyć. Nie dlatego, że chciał, lecz ponieważ Bóg tak mu rozkazał. „Udaj się to tego ludu i powiedz: „Jutro Pan dokona między wami cudów. Pan Bóg przemówił właśnie do mnie i powiedział: >„ Amen. O, mam nadzieję, że nie śpicie. O, manifestacja. Mojżesz powiedział:

„Zostałem posłany. Bóg zapowiedział naszym ojcom, że na pewno nawiedzi nas tutaj i wyprowadzi nas stąd. Przyszedłem, aby wam udowodnić, że ta godzina jest już bliska. Zechciejcie się pozbyć tego, co macie, i chodźmy”. Niektórzy z nich powiedzieli, Datan powiedział:

„No, mnie się wydaje... Nie myślę, że trzeba się tak śpieszyć. Nie powinniśmy się tym tak bardzo przejmować. Wygląda na to, że to już cztery czy pięć razy zawiodło”. Tak mówili niektórzy z nich. Ale to bez żadnej zmiany posuwało się naprzód. Oni myśleli...

Wystąpili i powiedzieli:

„Ukamienujemy tego Mojżesza i pozbędziemy się go. Nie chcemy go mieć pośród siebie”. Ale Mojżesz mimo wszystko szedł dalej naprzód, ponieważ był światłością. On był światłością tej godziny. Co to było, co on miał? Bóg manifestował przez Mojżesza swoje obiecane Słowo, a Mojżesz był światłością.

94 Eliasz był także światłością. „Udaj się tam, gdzie ci każę, i zatrzymaj się na tym pagórku. Rozkazałem krukowi, aby cię żywił”. Amen!

Tak jest! On wrócił na dół, mając TAK MÓWI PAN: „Nawet rosa nie będzie padać z

nieba, dopóki ja jej nie wezwę. Słońce może świecić, a wy możecie wzywać wszystkie obłoki i robić, co tylko chcecie, ale nawet rosa nie spadnie bez mojego słowa". Amen! Czym on był? Światłością! Alleluja! On był światłością, był tą światłością. On był zmanifestowanym Słowem Bożym.

Oni myśleli, że on zwariował i dlatego tam siedzi. On miał kelnerów, którzy przynosili mu jedzenie, a tamci głodowali aż na śmierć. Oni chcieli żyć tradycjami, więc proszę bardzo. Jednak nie Eliasza, gdyż on żył wprost w tym świetle. Siedział sobie nad potokiem Kerit i powodziło mu się dobrze. Otrzymywał regularnie posiłki i był ktoś, kto się nim opiekował i troszczył się o wszystko. Oni uważali, że on jest szalony, ale on był światłością. Oni mówili do siebie:

95 „Hej, a cóż stało się z tym świętoszkiem, który się tu plątał? Wiecie co? Niedawno ktoś tam polował i potem mówili, że widzieli go tam wysoko w górach. Założę się, że ten stary dziwak jest już teraz wysuszony na kość". O nie! On był światłem. On był światłością. On był Bożą światłością na swój czas.

Kiedy na ziemi pojawił się Jan, który miał wystąpić, on poszedł na pustynię, aby otrzymać tam wykształcenie od Boga. Nie w seminarium. On miał zapowiedzieć Mesjasza. Kiedy wystąpił, Jezus powiedział o nim, że jest jasną, jaśniejącą światłością. Alleluja! Dlaczego? On był zmanifestowanym Słowem, które zostało wypowiedziane przez Izajasza. Tak jest! Bóg zapowiedział, że odezwie się głos na pustyni, wołający: „Gotujcie drogę Pańską, prostymi czyńcie ścieżki Jego". On wołał. Miał być głosem wołającego na pustyni i oto właśnie wystąpił. Kim on był? Głosem wołającego na pustyni. Czym był? Manifestacją tego Słowa. Ten sam Bóg, który przemawiał w księdze Genesis, powiedział także i to, i oto to zostało powołane do życia. Jak powiedział o słońcu: „niech stanie się światłość" i słońce zaistniało, tak powiedział też, że będzie głos wołającego na pustyni, i oto on się pojawił. Był on światłością tej godziny.

96 On powiedział też, że w ostatecznych czasach (amen!) światłością tej godziny będzie wołanie na pustyni Babilonu: „Wyjdźcie z niego, ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów. Nieczystego się nie dotykajcie. Odejdźcie od tego. Uciekajcie przed gniewem, który ma przyjść".

Jan mówił to samo: „Już jest siekiera przyłożona do korzeni tego drzewa". Nie miał nawet wykształcenia, nie mówił nawet wcale jak kaznodzieja. Mówił o węzłach i kijach, drzewach i siekierach, i tak dalej, o wszystkim, do czego przyzwyczaił się na pustyni. On nie kształcił się w żadnej z tych okazałych, wielkich, eleganckich instytucji, które mają dzisiaj, a które mieli także i wtedy. On wystąpił ze swoim własnym językiem. On nie wstawał i nie mówił: „Aaaamen!" Ani też nie robił tych śmiesznych ukłonów. Wystąpił wprost z pustyni i powiedział: „Nie myślcie sobie: „Ja należę do tego, a ja należę do tamtego", ponieważ Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi,".

97 Nie myślcie, że ponieważ jesteście metodystami, baptystami czy prezbiterianami, macie u Boga jakieś względy. Bóg może wziąć meliniarzy i ładacznice z ulicy i zrobić sobie z nich świętych. Ktoś będzie tego słuchał i ktoś w to uwierzy.

On powiedział także: „Siekiera już jest przyłożona do korzenia drzewa, i każde drzewo, które nie uwierzy, zostanie ścięte i wrzucone w ogień". Takie więc było jego poselstwo. On był światłością tego czasu.

„On był światłem jaśniejącym i świecącym, a wy chcieliście przez chwilę chodzić w nim". A co powiedział prorok Jan?

- On stoi właśnie teraz pomiędzy wami. Nie jestem nawet godzien rozwiązać Jego obuwia. A jak tylko On wystąpi na widownię, ja z niej zejdę. — O, coś podobnego! On bowiem był światłością. Nie ma dwóch albo trzech światła, nie ma czterech albo pięciu różnych organizacji. Było jedno światło. Nie ma metodystów, baptystów, luteran, prezbiterian. Chrystus jest Światłością, a Światło jest Słowem. Słowo zmanifestowane jest Światłością tej godziny. „Niech stanie się światłość. I stała się światłość". Tak jest! Niech stanie się światłość i staje się światłość.

98 On powiedział, że w tym dniu będzie światłość i jest światłość. On przychodzi. Wierzę w to.

Patrzcie na obietnice dla tego okresu. Coś podobnego! Każde światło, jakie kiedykolwiek świeciło w tych okresach kościoła, było odrzucane. Jest to żalony widok patrzeć, jak oni to odrzucają. Zapisalem sobie tutaj Objawienie 3 i wiem wobec tego, na

co się powołuję.

Patrzcie na obietnicę tej godziny, w której żyjemy. Odrzucone światło. Co oni zrobili? Oni odrzucili to zaraz tam. Dlaczego? Oni żyli w połysku. A co robią dzisiaj? To samo. „Czy jesteś chrześcijaninem?” „Jestem luteraninem”. „Jestem baptystą”.

„Jestem prezbiterianinem”. To nie ma dla Boga żadnego znaczenia. Równie dobrze mógłbyś powiedzieć, że jesteś wieprzem, świnia, albo czymkolwiek innym chciałbyś się nazwać. Rozumiesz? Tyle mniej więcej ma to znaczenia. Nie, nie, nie chcę was znieważać, ale jeśli bierzecie to jako sprawę zasadniczą, to macie rację. Pytając czy jest ktoś chrześcijaninem mam na myśli Chrystusa w was. Być chrześcijaninem to jest Chrystus w was. A jeśli Chrystus jest w was, to jest w was Słowo. A jeśli jest w was Słowo, a to światło świeci, to jak możecie od tego odchodzić? Widzicie? Widzicie? Oto pytanie. Oto co teraz się rozstrzyga.

Ta światłość świeci, te światła wieczorne świecą. Drzewo oblubienicy kwitnie.

99 O, pamiętajcie, oni oczyścili to stare drzewo. A co zostało po gaśienicy, pożarła szarańcza, a co zostało po szarańcy, pożarł konik polny. Co pozostawili metodyści, zjedli baptyści, a co zostało po baptystach, zjedli zielonoświątkowcy. W prorocztwie Joela On powiedział, że to drzewo było ścięte aż do samego pnia, prorok zaś chciał wiedzieć, czy ono ożyje. O tak! On go oszczędził. On zachował to drzewo, ponieważ była to Jego oblubienica. Tak jest! I On powiedział: „Przywrócę wam, mówi Pan”. Co to oznacza? Ja dam temu wyrósć ponownie, wszystkiemu, co zjedli luteranie, co zjedli metodyści i wszyscy inni. Odnowię to, ponieważ to jest ciągle jeszcze w korzeniach tego drzewa. Widzicie? To leży na dole w ziemi, tak jak soki, które spłynęły w dół, jak to powiedziałem o tej siostrze, i tam to leży. A pewnego dnia zabrzmi trąba Boża i wtedy wybrani ci wybrani luteranie, metodyści, baptyści, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z żadną organizacją.

100 Luter nigdy niczego nie zorganizował. Moody nigdy niczego nie zorganizował. To ta grupa przystojniaków po nim wykonała to zorganizowanie, przyjęła łuskę. John Smith niczego nie zorganizował. Nie organizował też żaden z pozostałych. Ani Luter, ani Wesley, ani pozostali z nich. Właśnie te grupy, które pozostały po nich, pozakładały te organizacje.

Duch Święty nigdy nie organizował niczego w ruchu zielonoświątkowym. Pięćdziesiątnica jest przeżyciem, a nie denominacją. Ona nigdy niczego nie zorganizowała. O nie! Ale ci ludzie, którzy utrzymywali, że są zielonoświątkowcami, zorganizowali to. To jest ta łuska, która umiera. Zamiast wcisnąć to mocno w papier, aby sprawić, by pojawił się pełny obraz Jezusa Chrystusa, nie, oni wycofali się z tego. Nie ma tam więc z nimi nic do roboty. Zostawcie ich po prostu w spokoju.

101 Ale przekonujemy się, że to światło, to drzewo, Chrystus odrzucony zostaje przez kościół na nowo. Dlaczego? Z tej samej przyczyny, dla której zrobili to po raz pierwszy, z powodu tego starego, fałszywego połysku światła innego czasu. A tymczasem On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. List do Hebrajczyków 13: 8 mówi, że tak jest. On jest ten sam dziś, jak był kiedyś, ponieważ czyni te same rzeczy, które czynił. To samo Słowo, ten sam Chrystus.

Słuchajcie, chciałbym teraz zwrócić się do was z czymś osobistym. Nie wiem. Waham się trochę, czy ominąć to teraz, czy nie, kiedy nagrywana jest ta taśma. Rozumiecie? Pozostawię to tutaj jednak.

Chciałbym was o coś zapytać. Zważajcie na to. Rozumiecie? On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Zwróćcie uwagę, Jego uczynki, których On dokonywał, manifestowały się same. Słuchajcie teraz uważnie. On stanął tam w ewangelii Jana 14: 12 i powiedział: „Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie, bo Ja idę do Ojca”. Otóż On to powiedział. Niebo i ziemia przeminą, ale to Słowo nigdy nie zawiedzie. Otóż jeśli jesteśmy na końcu tego okresu, to gdzie te większe uczynki mają się dziać? Widzicie? Widzicie? Jesteśmy tutaj. Nie mamy już więcej...

102 Słuchajcie. Jeśli kalendarz rzymski jest prawidłowy, to pozostało nam trzydzieści sześć lat. Co dwa tysiące lat świat napotyka na swój koniec. Po pierwszych dwóch tysiącach lat nastąpiło zniszczenie przez wodę. Po następnych dwóch tysiącach lat przyszedł Chrystus. Teraz nadchodzi rok 1964, pozostaje więc trzydzieści sześć lat. Otóż egipski kalendarz astronomiczny mówi, że jest siedemnaście lat różnicy, że jesteśmy już

o siedemnaście lat do przodu w porównaniu z tym. W takim razie pozostawałoby już tylko dziewiętnaście lat. Jezus powiedział, że te czasy zostaną skrócone ze względu na wybranych, bo inaczej nie ocalałoby żadne ciało. Gdzie się znajdujemy?

103 „Uczynki, które Ja czynię, i wy czynić będziecie.” Tego samego rodzaju, lecz większe czynić będziecie.

Uważajcie więc. Słuchajcie uważnie! Modłę się, aby Bóg zechciał otworzyć wasze serca i wasze umysły dla zrozumienia, abyście mogli to zrozumieć i nie mówili, że to jest za wiele. Spójrzmy na niektóre z tych wielkich uczynków, których On dokonywał. Zatrzymajmy się tylko u kilku z nich i pomyślmy o nich. Pewnego dnia On powiedział: „Dajcie im coś do jedzenia”. „Nie mamy nic”. - odpowiedzieli. „A co macie? Przynieście Mi to, co macie”. „Mamy pięć chlebów jęczmiennych i dwie rybki”.

„Przynieście Mi to”. - odpowiedział. On wziął tych oryginalnych pięć jęczmiennych bochenków i zaczął je łamać, i z tych oryginalnych uczynił chleb i nakarmił pięć tysięcy ludzi. Czy tak było? Potem zapytał: „Czy macie rybę? Podajcie Mi tę rybę”. Była to po prostu ryba, a On wyciągnął z tej ryby inną rybę i jeszcze inną rybę, i nakarmił pięć tysięcy. Czy to prawda? Ale w ostatecznym dniu On nie miał nic. On tylko przemówił i powiedział: „Powiedz, a to zaistnieje!” - i to zaistniało bez czegokolwiek na początku. On wcale nie miał wiewiórek, nie było tam ani jednej. On tylko powiedział: „Niech się staną”. - i one się stały! O, Jego Słowo jest niezawodne. Ono musi się wypełnić.

Mógłbym mówić wam o rzeczach, które by wami wstrząsnęły. Rozumiecie? Kiedy On powie, aby było, wtedy tak jest. Pozwólcie Mu to powiedzieć. Rozumiecie? Dokładnie tak. Widzicie?

104 Widzicie, przyszło to tutaj z powrotem na zachód i spotkało się ze wschodem. Właśnie Mojżesz nabrał do ręki piasku i powiedział: „Niech będą muchy!” Potem dalej podobnie, i to pojawiało się na ziemi. Ale w tym ostatecznym dniu On nie bierze niczego, lecz tylko Słowo. Widzicie? „Niechaj się stanie” - i to się dzieje. Co zostanie powiedziane, to też się i stanie. Chciałbym zaświadczyć dziś wieczorem o niektórych z tych rzeczy, które się wydarzyły, abyście mogli zobaczyć, że On jest ciągle Bogiem. Jego Słowa nie mogą zawieść. „Te uczynki, których Ja dokonuję, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie. Ja wziąłem rybę, aby uczynić rybę. Wy nie musicie nawet mieć ryby”. On jest ciągle Bogiem. Jest to ciągle ten sam Syn, ten sam Syn Boży, który wyjął rybę z ryby. Jest to ten sam Syn Boży dzisiaj. „Te uczynki, których Ja dokonuję, i wy czynić będziecie, i większe nad te czynić będziecie”. Zostanie to powiększone. „Większe nad te czynić będziecie”. A ludzie nie chcą tego widzieć. Większe uczynki!

105 Fałszywe światło! Wiecie, myślałem właśnie o czymś. Powoływałem się często na Anglię, ale myślałem o fałszywym świetle. Pamiętacie wszyscy, że niedawno miał miejsce ten największy rabunek, jaki kiedykolwiek wydarzył się w Anglii. Ich łup wynosił siedem milionów dolarów. Wydaje mi się, że nie było jeszcze na świecie czegoś takiego, co można by z tym porównać. Ogromny łup w kwocie siedmiu milionów dolarów. Nawet Scotland Yard nie może sobie tego rozgryźć. Czy wiecie, jak oni to zrobili? Przez fałszywe światło. Umieścili wzdłuż trasy kolejowej światła ostrzegawcze, a wreszcie w pewnym miejscu światło czerwone, które zatrzymało pociąg właśnie tam, gdzie trzeba, i tam miał miejsce ten rabunek. Przy pomocy fałszywego światła dokonano największego rabunku, jaki kiedykolwiek wydarzył się w tym kraju. Zrabowano państwu największy łup, największą zdobycz, a stało się to przez fałszywe światło.

106 A największy rabunek, jaki kiedykolwiek wydarzył się w kościele Bożym, nastąpił także przez fałszywe światło, przez połysk denominacji. Została mu zrabowana moc Ducha Świętego. Kościół pozbawiony został najistotniejszej lin zaopatrzenia. Zostało mu zrabowane Słowo, kiedy oni przyjęli konfesję zamiast Słowa. Został obrabowany. Och, oni utrzymują, że mają Słowo, ale Słowo żyje samo dla siebie w tym wieku, samo siebie czyni znajomym. W czasach Jezusa oni także utrzymywali, że mają Słowo, ale ono mówi, że oni ujrzeli wielką światłość i odrzucili ją. Oni zobaczyli to, lecz odrzucili.

Och, fałszywe światło! Tak, to kosztowało kościół największy rabunek, jaki kiedykolwiek się wydarzył. Zimne, denominacyjne wierzenia, bracie, nie spowodują, aby uwierzytelnione Słowo, to nasienie dojrzało. Nie. W Biblii Jezus powiedział, że Słowo Boże jest nasieniem, które rozrzucił rozsiewca. Widzicie? A zimne konfesje nie spowodują dojrzewania tego Słowa. Nie, nie! W dniach, kiedy wieją zimne wiatry, pszenica nie będzie dojrzewać. Z pewnością nie! Ona wymaga ciepła słonecznego,

ponieważ to właśnie Boże mówione Słowo może to w niej sprawić. Podobnie też wymaga dzisiaj Słowa wypowiedzianego przez Boga, aby pokazać świętemu Bożemu, że Jezus Chrystus żyje i że właśnie taki sam, jaki był wczoraj, jest i dzisiaj. Konfesje i denominacje nigdy tego nie robią. One są zimne i obojętne i pod ich wpływem ziarno ulegnie zepsuciu w glebie. Ono nie może wyrosnąć pod ich wpływem.

107 Oto przyczyna, dlaczego dzisiaj jest tak, jak jest. Podobnie nasz drogi brat Billy Graham, wielki ewangelista. Myślę, że Bóg używa tego człowieka. Ale zobaczcie, co on robi. On wychodzi pomiędzy baptystów i prezbiterian, i co robi? Pozyskuje gromady ludzi, którzy przyłączają się do kościoła.

Widzicie, jak południowi baptyści unoszą się z radości, ponieważ ich denominacja powiększyła się bardziej niż jakakolwiek inne protestancka denominacja. Ale w ubiegłym roku katolicy prześcignęli ich prawie wszystkich. Czy widzieliście to w gazetach? Z pewnością tak było. Nie martwcie się, oni zagarną ich wszystkich, ponieważ oni zagarniają baptystów i wszystkich pozostałych. I oni wszyscy są jedno, a nie wiedzą o tym. Rada kościołów wkłada wszystkich do jednego worka. Dlaczego? Dlaczego chcecie pozostawać tu, albo tam. Dopóki to odrzucacie, to jaka w tym różnica? Czy nie używacie tych samych etykietek denominacyjnych, obojętnie czy na tym, czy na innym miejscu? Jedno jest bestia, a drugie jej piętnem, tak więc to wygląda. A zatem nie stanowi to żadnej różnicy.

108 Oto gdzie on był. On przybił swoją pieczęć akceptacji i wy to tam przyjmujecie. I to prowadzi prosto do Białego Domu i do Waszyngtonu oraz do Rady Kościołów. I oto tam idziecie! A księża chwytają ich wprost za plecy, dokładnie tak, jak mówi o tym Biblia. Nieprawdopodobne! Życzyłbym sobie, aby ten zegar tak się nie śpieszył.

Pomyślcie tylko teraz, gdzie się znajdujemy. Spójrzcie na obietnice na ten dzień i na ich ponowne odrzucenie. Spójrzcie, co zrobiły kościoły, co zrobiły denominacje w tych ostatecznych dniach.

Połysk. Życie w fałszywym połysku jest przyczyną, że to nie dojrzewa. To jest przyczyną, że to Słowo nie skutkuje, nie widać cudów.

109 Niedawno miałem rozmowę z kapłanem, który zapytał mnie: „Panie Branham, jak pan chrzci?”. Wiecie, pewna dziewczyna, która wyszła z tego kościoła, odpadła, poślubiła katolika i powróciła do kościoła katolickiego. I on zamierzał zapisać ją ponownie do tego kościoła.

„Ochrzcilem ją chrztem chrześcijańskim”. - odpowiedziałem. „Biskup pragnie to wiedzieć”. - odrzekł. „W porządku, oto to jest”. Powiedział: „Czy złożysz na to przysięgę?”

„Ja wcale nie przysięgam”. - odparłem. „Jeśli możecie przyjąć moje słowo, to w porządku. Biblia mówi: „Nie przysięgajcie na niebo, bo jest tronem Bożym, ani też na ziemię, bo jest jego podnóżkiem. Niech wasze > będzie >, a wasze > >”. Musi wam wystarczyć moje słowo”. „Dobrze, mówisz: „chrztem chrześcijańskim”. Co przez to rozumiesz? Czy przez zanurzenie?„

„To jest jedyny sposób, w jaki przeprowadzany jest chrzest chrześcijański. Ochrzcilem ją w rzece Ohio. Zanurzyłem ją w wodzie w imieniu Jezusa Chrystusa i podniosłem ją. Ochrzcilem ją w imię Pana Jezusa Chrystusa, a to jest jedyny chrzest chrześcijański, jaki istnieje”. „Dobrze”. On to sobie zanotował i powiedział: „To dziwne. Wiesz, kościół katolicki chrzcił w taki sposób”. „Kiedy?” - spytałem. Rozmowa przez chwilę toczyła się dalej, po czym on powiedział: „Cóż, my jesteśmy oryginalnymi katolikami”.

110 Znając te książki na ten temat, które właśnie tam leżały i historię tego zagadnienia, wiecie, ja powiedziałem: „To prawda. Dlaczego nie czynicie tego dzisiaj?” „My mamy moc odpuszczania grzechów. Czyż Jezus nie powiedział swoim uczniom: „Którymkolwiek grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane?” „Tak jest! Dokładnie tak powiedział”. - odrzekłem. On na to: „Czyż więc nie daje to kościołowi tej władzy? Piotr był głową kościoła”.

Odrzekłem: „Gdyby kościół odpuszczał grzechy w taki sposób, jak Piotr! Kiedy zapytali: „Co mamy czynić, aby być zbawionymi?” Piotr odpowiedział: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych”. Czyńcie to, a ja będę z wami„. Odpowiedział mi: „Och, ty próbujesz

argumentować na podstawie Biblii ".Odrzekłem: „Ona jest Słowem”. „Bóg jest w swoim kościele”. „Bóg jest w swoim Słowie. Słowa każdego człowieka są kłamstwem, zaś Jego są prawdą”. - odpowiedziałem. Widzicie?

111 Nie ma więc innego sposobu otrzymania tego, jak tylko ten. Widzicie? Tak więc oni postępują, chodząc w ciemności, a protestanci tysiącami wpadają do tego. Tak oni wyglądają. Przyjmują swoje konfesje i dogmaty, idąc razem z tym... A tymczasem Słowo manifestuje się i dowodzi, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, ale w tym połysku swoich wierzeń oni brną w ciemności, właśnie tak, jak było w czasach Noego. Właśnie tak, jak było we wszystkich innych czasach, robią ponownie dzisiaj, pozostając w ciemności. Dlaczego? Bo odrzucają światłość, ponieważ zaślepiły ich doktryny.

O, jakże to ciemna godzina, w której żyjemy! O tak, oni odrzucają Chrystusa, prawdziwą, wieczną światłość, i tym to jest spowodowane.

112 Zimne denominacje nigdy nie będą w stanie dostarczyć życia Słowu Bożemu, ponieważ to dostarcza życia denominacjom. Mamy teraz więcej nominalnych chrześcijan. Zobaczcie na to, jeśli chrześcijanin... Powiedziałem do tego księdza: „Zgodzę się z wami, jeśli przyznacie, że kościół katolicki ma swój początek w dniu Pięćdziesiątnicy, a nie w Nicei ani w Rzymie”. Kościół nie rozpoczął się wcale w Nicei ani w Rzymie, lecz rozpoczął się w dniu Pięćdziesiątnicy. Rozumiecie? Miejscem, z którego wywodzi się Kościół, jest właśnie Jerozolima. Powiedziałem jednak: „Przyznaję, że ci ludzie...”.

113 Ci niewolnicy i inni, którzy otrzymali Ducha Świętego, zadziwiali swoich panów, którzy widzieli ich czyny. Oni wskrzeszali umarłych, mówili językami, wypędzali demony, przepowiadali różne rzeczy. Byli między nimi prorocy i tak dalej, przyszli owinięci w owcze skóry, jedzący zioła i zjawili się na tym soborze nicejskim. Byli to wielcy ludzie. Oni przyszli ze swoich miejsc i przyszli na ten sobór nicejski, stojąc po stronie Słowa. Ale w trakcie tych nieszczęsnych piętnastu dni oni przyjęli Ojca, Syna i Ducha Świętego jako dogmat, zamiast nauki biblijnej w imieniu Jezusa Chrystusa. Przez to przyszły też wszystkie kościoły protestanckie, urodziły się wprost w tym i są tym samym. Przyjęto też te wszystkie inne błędne rzeczy, fałszywe pojęcie o Duchu Świętym. Oni przyjmują komunię, piją wino, i to jest święta eucharystia, co oznacza Ducha Świętego. Człowiek otrzymuje to od księdza.

114 Przecież Biblia nie mówi, że kiedy nadszedł dzień Zielonych Świąt, na drodze pojawił się ksiądz, przyszedł z odwróconym kołnierzem i powiedział: „Wysuń swój język i przyjmij świętą eucharystię”. Nie! Nie jest też powiedziane: „Wy wszyscy ludzie, biegnijcie tutaj i podajcie mi prawicę na znak społeczności. Wy baptyści i metodyści, ja wpiszę wasze nazwiska... przynieście tylko skądś list polecający”.

Ona mówi, że byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił dom, gdzie siedzieli. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał. Ruszyli stamtąd na ulicę, zataczając się jak ludzie pijani, Maria i wszyscy pozostali, będąc pod wpływem Ducha Świętego. Ludzie drwili z nich i mówili: „Młodym winem się upili”. Jakimi oni byli? Byli zaślepieni przez dogmaty.

115 Ten mały, niedołączony kaznodzieja, który tam powstał, a który nazywał się Piotr, powiedział: „Mężowie judzcy i wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! Niechże wam to będzie wiadome, dajcie też posłuch słowom moim. Albowiem ludzie ci nie są pijani, lecz pozwólcie mi powiedzieć, co zapowiedziało Pismo, że się stanie. To jest światłość! To jest Słowo, które jest manifestowane!” Amen! To samo dzieje się dzisiaj, a oni robią tak samo, jak robili wtedy. Odchodzą i kiwają swoimi głowami. Zostało powiedziane: „Zostawcie ich. Ślepy ślepego prowadzi i wszyscy oni wpadną do dołu”.

116 O, to wymaga wiecznego życia Chrystusa, aby doprowadzić to Słowo życia do jego uwierzytelnienia. „Ono stało się ciałem”. O, coś podobnego!

To wymaga Słowa, to wymaga Ducha Świętego, aby uruchomić działanie Słowa Bożego. Jezus powiedział: „Idąc na cały świat głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. Spójrzcie teraz na jego ostatnie polecenie w Ewangelii Marka 16: „Idźcie na cały świat... „ Na cały świat. Nigdy jeszcze tak daleko to nie dotarło. Widzicie? „... Idźcie na cały świat i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy (na całym świecie) i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli...”. Podają sobie prawicę? Nie! Dobrymi

członkami kościoła będą? Nie! „W imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”. O, wspaniale!

W jakim zakresie? Wszelkiemu stworzeniu. Aż dokąd? Na cały świat, dopóki On nie przyjdzie powtórnie. „Takie znaki będą towarzyszyły”. „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie, bo Ja idę do Ojca”.

117 O, jakże możemy od tego odchodzić? Jest to zbyt wiele, bym mógł to zrozumieć.

Jesteśmy teraz w większej ciemności, niż oni byli. Otóż mam tu już tylko kilka wersetów, które chcę poruszyć, aby dojść do końca tak szybko, jak tylko to możliwe. Jesteśmy w większej ciemności niż oni. Wiem, że wyczerpałem was już przez te półtora godziny, lecz widzicie, ta taśma będzie tam szła. Widzicie? Rozumiecie?

Oni są w większej ciemności aniżeli my. Złożyłem taką wypowiedź... Dlaczego tak jest? Kościoły w tym połysku są tak zwodnicze, że wygląda to tak, jakby była to prawda. Czyż Jezus nie powiedział tego w Ewangelii Mateusza 24? W Ewangelii Mateusza 24 Jezus rzekł, że w czasach ostatecznych te dwa duchy będą tak bardzo podobne do siebie, że zwiodłoby to nawet samych wybranych, gdyby to było możliwe. W czasie ostatecznym będzie wybrane grono, które wyjdzie, aby utworzyć Kościół ostatecznego czasu. A te organizacje i to, co oni nazywają swoją prawdą, będzie tak bardzo bliskie tej prawdziwej rzeczy, że zwiodłoby to nawet samych wybranych, nawet zielonoświątkowców.

118 Otóż, jak wiecie, nie zdołacie wziąć zielonoświątkowca i zwieść go jakąś nauką metodystyczną albo baptystyczną. Nie potraficie mu tego wmówić. On wie lepiej. Nie uda wam się także zwieść żadnego baptysty jakąś nauką luterańską. Widzicie? Tak samo też nie uda wam się zwieść kogoś z poselstwa, kto trwa w tym Słowie, jakąś fałszywą nauką zielonoświątkową o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, i o tych wszystkich dogmatach, które oni mają w tym systemie organizacyjnym. Rzeczywiście nigdy! Nigdy ich nie zdołacie zwieść, ponieważ wybranych nie można zwieść. O nie!

Co to jest? Co to jest? Zwodzenie. Te błyskotki, co oni przez nie robią? Oni swoim połyskiem prowadzą kościół na rzeź soborową. To będzie końcowa rzeź, kiedy ona i Rzym połączą się w jedno. Kiedy oni utworzą ten obraz zwierzęcia, to będzie ta ostateczna rzeź. A te błyskotki, które teraz macie, patrzcie, co one robią. Prowadzą ludzi. To jest kozioł.

119 Kozioł zawsze prowadzi owce na rzeź. Można to zobaczyć w rzeźniach. Ten kozioł biegnie przed owcami i one idą za nim, a potem odskakuje w bok, one zaś idą dalej do środka. Widzicie? Oto, co on robi. Zawsze to robi. To właśnie kozły prowadziły Jezusa, Baranka, na rzeź. Były to rzymskie kozły. Tak jest! A dzisiaj są to denominacyjne kozły, które prowadzą niewinne owce na rzeź. Umieszczają się, wpisują swoje nazwiska w tamte księgi i jest z nimi koniec. To jest piętno bestii. Mówię to w imieniu Pańskim. Zatrzymałem to przez długi czas. To jest prawda. Jest dokładnie tak! Kim jest ta bestia? Kto jest tą bestią? Jest to rzymska hierarchia, pierwsza organizacja. A co jest jej piętnem? To samo. Dokładnie! Jest to dokładnie tą samą rzeczą, co i tamto. Rzeźnia. Do tego odblasku.

Ale w obliczu obecnej ciemności ciągle widzimy Bożą światłość, przenikającą ciemności. Jakże bardzo jesteśmy za to wdzięczni!

Słuchajcie uważnie! Ujrzeliśmy światłość, Jego Słowo, które On obiecał na ten dzień, udowodnione i uwierzytelnione. To jest prawda, światłość tej godziny. O, coś podobnego! Jestem taki szczęśliwy. Nie ma w tym nic złego. Kompletnie nic.

120 Niedawno pewien kaznodzieja opowiadał, że był na Florydzie samochodem, był to zdaje się Szewrolet, i on mu się zepsuł. Nie mógł sobie z nim poradzić, więc pojechał do warsztatu. Stary mechanik zaglądał pod niego tam i z powrotem, sprawdzając ze wszystkich stron, ale nie mógł go naprawić. Próbował coś, ale to nie skutkowało. Próbował coś innego, ale to także nie działało. Podłączył alternator, podłączył tamto, założył świece, sprawdził styki, ale nie mógł doprowadzić do tego, aby samochód zapalił. Po prostu nie był w stanie go uruchomić. Nagle pojawił się przy nim ładnie ubrany mężczyzna i powiedział: „Czy mogę panu coś poradzić?”

Ten stary mechanik miał dosyć rozsądku, aby powiedzieć: „Tak, proszę pana”. Tamten odrzekł: „Proszę wziąć to, następnie to i jeszcze tamto. Proszę to złożyć razem i

spróbować". On zrobił wszystko dokładnie tak i silnik zaczął działać. Ten mechanik odwrócił się i zapytał:

„Proszę mi powiedzieć, kim pan jest”. A był to inżynier. Główny inżynier koncernu General Motors. On był konstruktorem tej rzeczy. Był tym, który to zaprojektował.

121 A dzisiaj, kiedy mówimy o metodystach, baptystach i prezbiterianach, tutaj jest Główny Mechanik, Konstruktor swojego Słowa, Mąż, który stworzył niebo i ziemię, i który zaprojektował swój Kościół. Czy On wie więcej o tym, czego potrzeba do pochwycenia, czy też może kościół metodystów i baptystów wie więcej, czego do tego potrzeba? On jest konstruktorem. On wie, czego to wymaga. On jest ładnie ubrany w moc swojego zmartwychwstania. Alleluja! On przechadza się dzisiaj pośród nas w mocy swojego zmartwychwstania. On wie, czego wymaga doprowadzenie Kościoła do porządku, do stanu gotowości na pochwycenie. On to zaprojektował i złożył te części razem tutaj w Bibl . Amen! Pozwólcie tylko, by przepływał przez to prąd i przypatrujcie się, jak to będzie działać. Niech wiara w Jego obiecane Słowo na dziś przepływa, a zobaczycie, jak to funkcjonuje. Dlaczego? Ponieważ On to zaprojektował. On zaprojektował swój Kościół swoim Słowem. Oto przez co On go złożył. Nie przez organizację metodystów ani baptystów, ani prezbiterian, ani zielonoświątkowców, lecz przez swoje Słowo. „Nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Tak jest! Wychodźcie z tych błyskotek!

122 Pozostało mi już tylko około pięć minut. Pośród ciemności, w tym ciemnym czasie, w którym obecnie żyjemy, kto będzie w stanie wyprowadzić tę małą oblubienicę? Kto się na tym zna? Główny Konstruktor. Ależ tak! Z tego całego zamieszania tych różnych odblasków. Tutaj metodyści rzucają błyski światła w jednym kierunku, baptyści w innym, prezbiterianie w jeszcze innym, a zielonoświątkowcy w jeszcze innym. Tyle jest dookoła tych połyskujących światła. Oni biegają i wpisują swoje nazwiska przy tych różnych błyskach. No tak, chodź i znajdź coś tutaj, chodź znowu tam, a coś jeszcze oto tam, chodź teraz do tamtego.

Jak powiedziałem do tego księdza: „Jeśli jesteście tym oryginalnym kościołem i poszłicie za nauką tamtych mężów, ustanowioną w Nicei, to jak to się dzieje, że nie macie tej mocy, którą oni wtedy mieli? Dlaczego nie czynicie tych rzeczy, które czynił Jezus? Przecież On o tym mówił...”. „O, nas jest teraz więcej. Żyjemy w innym wieku”. - odpowiedział.

„Ale Słowo się nie zmienia i On powiedział: „Te znaki będą im towarzyszyły przez wszystkie wieki. Niebo i ziemia przeminą, ale Słowa Moje nigdy”... - powiedziałem. „O to chodzi!” „Pan mówi o Bibl ”. - odparł.

„Tak jest. O Słowie, którym jest Chrystus”. To prawda. Tak więc ta sprawa wygląda. Widzicie?

123 A w tym blasku metodyści pokazują swoje, baptyści pokazują swoje, prezbiterianie swoje, każdy z nich staje się bez przerwy coraz większy. A ta biedna, mała oblubienica, gdzie ona jest? Przez chwilę zatrzymała się tu w zielonoświątkowych jednościowcach, złożyła tam swoje imię, a teraz mówi: „Ależ chodźcie i zobaczcie, co oni robią”. Oni przychodzą tutaj i mówią: „Musicie należeć do nas. Jeśli nie należycie do naszego kościoła, to nie jesteście wcale w oblubienicy. Jesteście niczym”. Udajcie się do „Zborów” i zobaczcie, co tam mają. Oto macie to ponownie. Udajcie się do baptystów, zobaczcie, co tam mają. Spójrzcie...

Co stanie się z tą biedną, wątłą istotką? Widzicie? Ale ona przychodzi. Nie martwcie się. Ona się pojawi.

124 Kilka lat temu pewien człowiek opowiadał o takim wydarzeniu. On był z New Mexico. Miałem tam zgromadzenia w pobliżu podziemnych grot Carlsbad. Słyszeliście zapewne o tych słynnych jaskiniach. Pewien człowiek z żoną i gromadką dzieci zjechał windą aż na samo dno tej jaskini. A kiedy tam się znajdowali, wyłączono wszystkie światła. Kiedy wszystkie światła zostały wyłączone, zapanowała nieprzenikniona ciemność. (Ja byłem tego świadkiem tutaj w tych ogrodach, a pewnego razu także w Colorado, gdzie byliśmy razem z żoną. Kiedy wyłączą te światła, och, to łapiecie się za ręce, ponieważ nie widzicie zupełnie nic.) A stała tam mała dziewczynka i ona zaczęła krzyżeć. Krzyżała: „Ach!” Była przestraszona na śmierć tym, że zrobiło się tak ciemno. Ta biedna, mała istotka macała wszędzie i próbowała krzykiem i wołaniem znaleźć gdzieś swojego tatę lub mamę. Nie mogła po prostu wytrzymać, tego że jest tak ciemno. Nigdy

nie widziała takiej ciemności.

125 I tak mniej więcej jest teraz. Tak jest! Jest tak ciemno, że nie wiecie, dokąd idziecie. Idziecie do metodystów, do baptystów, do prezbiterian, ale wszędzie jest tak samo. Widzicie? Jedzą starą, martwą, zepsutą manę z robactwem w środku. Widzicie, ta sama rzecz, ta sama doktryna: „Przyjdź i przyłącz się do tego, przyłącz się do tamtego”. Stare wyznania i wszystko, a Chrystusa w tym nie widać. Och, widać za to ludzi we własnej sprawiedliwości i tym podobne rzeczy. Wielu tam w tych denominacjach to mili ludzie. Ja mówię o systemie, nie o ludziach. Lecz widzicie, właśnie to oni tam jedzą. Powiedzcie im o tym. Tutaj jest świeży pokarm!

126 A ta mała dziewczynka, która tam stała, krzyczała z całych sił i wpadła niemal w histerię. Było z nią całkiem podobnie, jak z tą małą oblubienicą. Lecz wiecie co? Jej mały brat, który stał tuż obok tego operatora, zawołał: „Siostrzyczko, nie bój się! Jest tutaj człowiek, który może włączyć światła”. Nie bój się, siostrzyczko, jest tutaj Człowiek, który może włączyć światło. On może ożywić to Słowo. Nie wiemy, jak On przyjdzie i nie wiemy, kiedy przyjdzie, nic o tym nie wiemy, ale On jest tutaj. I On może włączyć światła. Jak my się z tego wydostaniemy? Nie wiem, ale On jest tutaj i On jest tym, który może włączyć światła. Tak jest! On jest tym jedynym, On jest światłością. On po prostu daje się poznać. Oto w jaki sposób On włącza światło. Dokładnie tak. Potrzeba Chrystusa, aby On zaświecił swoimi światłami, a wtedy cała ciemność rozprasza się. On oddziela. On wyciąga z tego swoją miłą oblubienicę:

Wzmę lud spomiędzy pogan ze względu na Moje imię, który będzie posiadał Moje imię,,. Jakie jest Jego imię? W porządku. Nie metodysta, baptysta, prezbiterianin ani luteranin, lecz Jezus Chrystus. Tak jest!

127 On jest światłem, prawdą, światłością. W Nim nie ma ciemności. Kiedy On wchodzi, rozprasza ciemność, ponieważ jest Słowem. Słowo jest światłością. Tak jest. On przemówił i powiedział: „Niech stanie się światłość!” To było Słowo, które stało się światłością. Kiedy On mówi, jest to za każdym razem światłością danego wieku. Otóż On jest tutaj nie w połysku (to ludzie żyją w połysku), lecz On jest uwierzytelnionym Słowem. On jest bezwzględnie światłością w czasach ciemności. Tak jest! Wszystkie te fałszywe połyski i tym podobne rzeczy przeminą. Tak jest! On jest tutaj. Nie bójcie się! Włączcie światła, Jego przyobiecane Słowo. Ono żyje i sprawia, że... „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię, i on czynić będzie”. A więc jest to Słowo. „Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam”. Ojciec, który Go posłał, przyszedł w Nim. Jezus, który was posyła, przychodzi w was. I tych uczynków, których dokonywał wtedy, dokonuje i teraz. Dlaczego? Ponieważ Słowo staje się ciałem, w ludzkim ciele, manifestując się jako światłość tego dnia. Tak to wygląda. Oto ono jest, pokazujące drogę do życia w światłości.

128 Mądrzy ludzie, którzy nie są zaślepieni konfesjami i denominacjami, będą chodzili w tym świetle. O, wspaniale! Jest tutaj Człowiek, który może włączyć światła, by świeciły, jak należy. Przez co On to robi? Uwierzytelniając swoje Słowo na ten dzień. Jezus, Syn Boży, który obiecał to Słowo na ten dzień, jest tutaj z nami. Nie lękajcie się. Nie zwracajcie żadnej uwagi na to, co oni robią. Jeśli będziecie na to zważać, będziecie chodzić w ciemności. Bądźcie mądrymi! Daniel powiedział: „Ci, którzy są roztropni, będą w ostatecznych dniach dokonywać zdobyczy dla swojego Boga”. Widzicie? Oni będą chodzić w światłości, tak jak On jest w światłości.

Nie martwcie się. Może będzie ciemno. Wygląda na to, że będą zmuszali siłą każdego z nas... Widzicie, że są wydawane deklaracje, wszystkie te małe kościoły i tym podobne mają teraz do tego wchodzić. Będziecie musieli wejść, bo inaczej zamkną wam kaplicę. Oni to zrobią.

Otóż chcemy dziś wieczorem uderzyć w to bardzo mocno, kiedy dojdę do tego czasu. Widzicie?

129 Otóż nam zostanie to zamknięte. Trzeba być jednym z nich, albo przestać działać. Albo trzeba być w tym, albo nie wolno nic robić. Nie można nawet kupować ani sprzedawać. Tak jest! Nie można się też odważyć modlić za chorymi. Jeśli przytapią kogoś przy usłudze osobie chorej albo z jakimś problemem duchowym, to na mocy prawa federalnego zostanie skazany. Dokładnie taka jest prawda. Wy o tym wiecie. To prawda. To jest w ich przepisach. Tak jest! A więc nie możecie tego robić. Musicie należeć do tej sekty. Bracie, pozwól, że coś ci powiem. Raczej przyjmij tutaj zaraz

Chrystusa do swojego serca, gdyż nadchodzi czas, kiedy rzeczywiście będziesz tego potrzebował. Potem nie będziesz już mógł tego zrobić. Pamiętaj, że kiedy ta pieczęć zostanie założona, ona pozostanie tam na zawsze. A więc nie rób tego, nie wierz tym bredniom. Wejdź zaraz teraz w Chrystusa, który jest Słowem.

Tak jest! On uwierzytelnia Słowo i pokazuje, że ono jest światłością tej godziny. Po tym poznamy, że On jest światłością, że On jako światłość manifestuje się w ciele. Skąd o tym wiemy? On jest Bożym Słowem, które stało się ciałem. Widzicie? Słowo Boże ujawniło się i uwierzytelniło się samo.

130 Kiedy przychodzi Mesjasz, co On czyni? Ta kobieta u studni powiedziała: „Kiedy przyjdzie Mesjasz, On będzie czynił te rzeczy. Ty musisz być prorokiem, to znaczy Słowem, skoro przepowiadasz nam te rzeczy”.

„Ja Nim jestem!” - odpowiedział. Widzicie? To wystarczyło. To światło zaświeciło na przyobiecane Słowo. Istnieje światłość. Ona zaraz poszła do miasta i powiedziała:

„Chodźcie, zobaczcie Człowieka, który powiedział mi o tych wszystkich rzeczach, które robiłam. Czyż to nie jest sam Mesjasz?” Tak właśnie było. Widzicie? Bez względu na to, co mówili inni, ona wiedziała, że to jest Mesjasz.

Pamiętajcie, że w każdym okresie ciemności Bóg zawsze miał swoje Słowo, aby oddzielało światłość od ciemności. Miał je w czasach Lutra, kiedy kościół katolicki miał wszystko. On posłał Lutra jako jaśniejące światło. A Luter oddzielił prawdę od ciemności. A kiedy luteranie ulegli wypaczeniu, On wzbudził Johna Wesley'a, a ten oddzielił światłość od ciemności. A w czasach ruchu zielonoświątkowego, kiedy metodyści, zwolennicy Wesley'a, a także baptyści i prezbiterianie byli wszyscy pełni naleciałości, On posłał poselstwo zielonoświątkowe, aby oddzielić światłość od ciemności. Ruch zielonoświątkowy wszedł zaraz z powrotem do ciemności, jak tamci, przyjmując w swoich organizacjach ich wyznania wiary i tym podobne rzeczy. Teraz przyszła godzina, aby to Słowo zostało uwierzytelnione. On posyła światło, to zmanifestowane Słowo, tak jak uczynił to na początku. Posyła Słowo, a ono udowadnia się samo. Tam jest światłość. A On zawsze oddziela. Tak samo jest teraz, tak jak wieczna światłość na początku.

131 Patrzcie, dzieci. Jest już pięć minut po wyznaczonym czasie, ale pozwólcie mi jeszcze powiedzieć to jedno. Jak już powiedziałem, jest tutaj obecny Mąż. Nie bójcie się, bez względu na to, co oni mówią. Ja już widziałem, kiedy dochodziło do tego, że nie wiedziałem, co robić dalej. Ale On jest zawsze obecny. Jest to niezawodna obecność. On jest zawsze tutaj i może włączyć światło. Tak jest! On po prostu czeka, aby widzieć, co wy zrobicie. On może nacisnąć włącznik w każdej chwili, kiedy tylko zechce. Tak jest!

Jest tutaj Człowiek, który może włączyć światła, i ci, którzy siedzą w krainie cienia śmierci, niektórzy z nich pod cieniem raka, niektórzy pod cieniem śmierci denominacji, niektórzy pod cieniem śmierci konfesji, niektórzy pod cieniem śmierci tradycji i wszystkich innych rodzajów śmierci, ujrzą światłość wielką. Ten Człowiek, który zapalił światła wtedy, jest tym samym, który powiedział na początku: „Niech stanie się światłość!” Ten sam Bóg wczoraj, dziś i na wieki jest obecny dzisiaj, właśnie tutaj, teraz. Nie lękajcie się. On może włączyć światła. Kiedy przychodzi prześladowanie, nie lękajcie się. Jest światło, które mówi, że On pochwyci swój lud. Oblubienica nie będzie przechodziła przez ucisk. Wcale nie. On powiedział, że ona nie będzie przez to przechodzić. Zostanie pochwycona, zabrana. „Jak oni to zrobią, bracie Branham? Wydaje się być okropnie ciemno”. Niezależnie od tego, jak bardzo jest ciemno, chociaż nawet nie widzicie przed sobą swojej ręki, pamiętajcie tylko, że jest tutaj Człowiek, który może włączyć światło, może pochwycić Kościół.

Może powiadasz: „Ależ ja idę wprost do...”.

132 O tak, Szadrach, Mészach i Abed-Nego szli wprost do pieca ognistego, ale był tam Człowiek, który mógł włączyć wentylację. Tak jest! On włączył ponownie ten potężny, szumiący wiatr, który zstąpił w dniu Pięćdziesiątnicy, i on odwiał od nich cały ten ogień. Był tam taki Człowiek. Jest On nazwany „czwartą osobą”. Ta Osoba jest tutaj obecna i dzisiaj wieczorem. On jest tym Jedynym! Alleluja! On trzyma wyłącznik światel w swojej ręce.

A tym, którzy siedzą w krainie cienia śmierci, wzeszło wielkie światło. Nie odrzucajcie go. Przyjmijcie je w imieniu Pańskim, kiedy pochylimy teraz na chwilę swoje głowy.

Będziemy chodzić w światłości,
Wspaniałej światłości.
Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą
krople rosy miłosierdzia.
Świeć wokoło nas w dzień i w nocy,
Jezus, światłość świata.
Będziemy chodzić w światłości,
Tej wspaniałej światłości.
Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą
krople rosy miłosierdzia.
Świeć wokoło nas w dzień i w nocy,
Jezus, światłość świata.
Przychodźcie, wy wszyscy święci tej światłości,
Głóście Jezusa, światłość świata!
A wtedy dzwony niebios zadzwonią:
Jezus jest światłością świata. (Kim On jest?
Jezus jest dzisiaj uwierzytelnionym Słowem.
On jest Słowem.)
Będziemy chodzić w światłości,
Tej wspaniałej światłości.
Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą
krople rosy miłosierdzia.
O, świeć wokoło nas w dzień i w nocy,
Jezus, światłość świata...

133 Kiedy mamy teraz pochylone głowy, chciałbym wiedzieć, ilu z was tutaj chciałoby chodzić w tej światłości pod przewodnictwem Ducha Świętego, tego uwierzytelnionego Słowa na dzień dzisiejszy. Czy widzicie to Słowo, które Bóg obiecał? Czy widzicie je dzisiaj zmanifestowane? Czyż nie jest ono tym, czym On był na początku? On był Słowem. Syn narodził się i On był Słowem, był Mesjaszem. Był uwierzytelnionym Słowem. Bóg wypowiedział koniec już na samym początku.

Otóż tutaj jest Słowo na ten dzień, a On jest tutaj i uwierzytelnia to Słowo pośród zamieszania, ciemności i połysków. One wyglądają bardzo podobne do tego, ale to nie jest to. To się nie sprawdza. Jezus powiedział:

134 „Jeśli Ja wyganiam demony palcem Bożym, to czym wy je wypędzacie?” Oni je nie wypędzali. Widzicie? „Ale jeśli Ja palcem Bożym wyganiam demony, w takim razie przybliżyło się do was królestwo Boże”. Widzicie? O, myślmymy o tym, kiedy teraz będziemy podnosić swoje ręce. Teraz powoli i rozmyślajcie. Bądźcie naprawdę spokojni.

Będziemy chodzić w tej światłości,
Tej wspaniałej światłości.
Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą
krople rosy miłosierdzia. (Zróbcie teraz swoje wyznanie. Wiercie teraz Bogu.)
Świeć wokoło nas w dzień i w nocy,
Jezus, światłość świata.
Będziemy chodzić w tej światłości,
Tej wspaniałej światłości.
Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą
krople rosy miłosierdzia.

Świeć wokoło nas w dzień i w nocy,
Jezus, światłość świata.

135 Podczas kiedy oni grają dalej, chciałbym zapytać... W każdym wieku było tak samo. Co stało się z tymi, którzy odrzucili tę światłość w czasach Noego? Oni weszli pod sąd Boży. Co stało się z faraonem w czasach światłości tego gorejącego krzaku, która była w Mojżeszu? On wszedł w morze śmierci. Co stało się z Datanem, który rozpoczął, ale potem odrzucił to światło? Poszedł do szczeliny w ziemi, która go pochłonęła. Co stało się we wszystkich wiekach z tymi, którzy nie chodzili w tym świetle, w świetle danego czasu? To jest ciągle Jezus. To był Jezus w czasach tamtych ludzi. Jest to Jezus także dzisiaj, ponieważ On jest Słowem, a Słowo daje to światło. Jest to światło na ten dzień. Myślcie o tym teraz spokojnie i szczerze zadajcie sobie pytanie: „Czy chodzę w tej światłości?” Będziemy to nucić jeszcze raz.

Będziemy chodzić w światłości,
Tej wspaniałej światłości.
Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą
krople rosy miłosierdzia.
Świeć wokoło nas w dzień i w nocy,
Jezus, światłość świata....

136 Powstańmy teraz. Modlę się do Ojca niebiańskiego, aby pozwolił temu poselstwu wsiąknąć głęboko do serc obecnych tutaj ludzi, a także tych, którzy będą tego słuchali z taśmy. Niechaj to światło zajaśnieje nad tym Słowem, tym nasieniem, i niech sprawi, aby wyrosło każde predestynowane nasienie, które zostało wsadzone na zewnątrz w tych różnych połyskach i organizacjach. Niechaj oni ujrzą to jak Nikodem, nawet jeśli będą musieli, jak on, przyjść w nocy. Niechaj przyjdą do światłości! Spraw to, Ojcze.

Niechaj nastąpi ta wielka rzecz, związana z tą skałą, która została wycięta z góry bez udziału ludzkich rąk. Ona skruszy wszystkie te królestwa pogan aż do podstawy, zarówno duchowe, jak i naturalne, po czym ta skała pokryje całą ziemię. Będzie to oczyszczające wydarzenie. Ci, których ta skała zmiażdży, zostaną starci na proch, ci natomiast, którzy na tę skałę upadną, będą mieli solidny fundament.

137 O Chrystusie, dopomóż mi, jako Twojemu słudze, umrzeć na tej skale, skale Twojego Słowa. Panie Boże, daj mi stać jak Dawid i ci dawni wojownicy, którzy stali po stronie Dawida. Dopomóż mi dzisiaj stać po stronie tego Słowa, kiedy widzę, że jest ono odrzucane przez denominacje. Ono znajduje się gdzieś tutaj jakby w ukryciu. O Boże, spraw, abyśmy mieli siłę i odwagę oraz Ducha Świętego, aby stać, ponieważ godziny stają się coraz ciemniejsze. Jednak daj nam także zawsze o tym pamiętać, że Ty jesteś obecny, aby włączyć światło w każdej godzinie, kiedy zechcesz. Ty możesz włączyć to światło, Ojcze.

Modlimy się więc według tego, co powiedziałeś: „Wy jesteście światłością świata.” Spraw, Panie, aby nasze światła, które są naszą służbą dla Ciebie, świeciły innym tak jasno, aby widzieli światłość ewangelii w naszym życiu, Panie, dzień po dniu, kiedy odzwierciedlamy przed nimi życie Jezusa Chrystusa, takie, jakim On żył, będąc tutaj na ziemi, pełne pokory i łagodności, kiedy jednak Słowo żyło wprost przez Niego. Spraw to, Panie, gdyż spoglądamy na Ciebie, tego wielkiego, który jedynie trzyma ten włącznik w swojej ręce. Ty trzymasz w swojej ręce świat, trzymasz w swojej ręce wszystko. Świat jest podtrzymywany Twoim Słowem. O Ojcze, dopomóż nam przyjąć Słowo. Spraw to, Panie, prosimy. Niechaj to będzie świadectwem i pragnieniem każdego serca tutaj.

Ojcze, kiedy śpiewamy te pieśni... Kiedy Dawid śpiewał pieśni, one stawały się prorocत्वami. One były prorocत्वami i Ty uznałeś je za prorocтва. I kiedy my je śpiewamy, Panie, niechaj w naszych sercach będzie także tak, jak śpiewamy: Będziemy chodzić w tej światłości. Niechaj tak będzie, Panie. Jest to wspaniała światłość, jest to Słowo, jest to Chrystus, żyjący pomiędzy nami, nie kim On był, lecz kim jest teraz. A wiemy, że On odzwierciedlał tylko to, kim jest. Prosimy, Ojcze, aby ci ludzie mogli to zrozumieć i aby chodzili w tej wspaniałej światłości. Prosimy w imieniu Jezusa.

138 Chcę, abyśmy pozostali jeszcze przez stać i abyśmy wszyscy zaśpiewali.

Otóż tutaj są prezbiterianie, metodyści, katolicy. Jest to mieszana publiczność, jeśli

chodzi o przynależność denominacyjną.

Otóż pamiętajcie i niech to będzie wiadome, że ja nie mówię niczego przeciwko ludziom, którzy znajdują się w tych poświęceniach, ale udowodniłem na podstawie Biblii, że to są tylko odbłaski. Gdyby tak nie było, to Chrystus czyniłby w nich to, co obiecał. Widzicie? Ale oni to odrzucają. Widzicie? A kiedy wy tam przychodzicie, to co tam znajdujecie? „Przyłącz się do kościoła, wyrecytuj wyznanie wiary”. A co z tego w końcu wychodzi? Kiedy dochodzicie do końca drogi, przekonujecie się, że to było fałszywe złudzenie. Chrystus jest Słowem. On jest światłością. Żyćcie teraz, dopóki możecie żyć.

139 Żyćcie w pewnym celu. Po co żyćcie? Aby móc umrzeć. W jakim celu każdy z was pracuje? Aby jeść. A w jakim celu jecie? Aby żyć. A w jakim celu żyćcie? Aby umrzeć. Dlaczego więc nie żyć po to, by żyć? Dlaczego nie żyć, aby żyć? A jedynym sposobem, aby żyć, jest przyjąć Słowo. „Nie samym chlebem żyje człowiek (tym, na który zarabiamy tutaj w pocie czoła), ale każdym Słowem, wychodzącym z ust Bożych”. Otóż Słowo wychodzące z ust Bożych zostaje tutaj uwierzytelnione wprost przed nami przez Ducha Świętego. Żyj tym Słowem. Czy zechcesz to zrobić?

140 Kiedy będziemy to jeszcze śpiewać stojąc na swoich miejscach, chciałbym, aby każdy z was chwycił kogoś za rękę i powiedział: „Bracie, chodźmy w tej światłości!” Czy zechcecie to zrobić, podczas gdy będziemy śpiewać Będziemy chodzić w światłości? Módlcie się jedni za drugich, kiedy będziecie się trzymać za rękę i śpiewać to, mając w miarę możliwości zamknięte oczy.

Będziemy chodzić w światłości,

Wspaniałej światłości.

Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą

krople rosy miłosierdzia.

Świeć wokoło nas w dzień i w nocy, (Kto to jest?)

Jezus, światłość świata. (Podnieśmy teraz swoje ręce.)

Będziemy chodzić w światłości,

Tej wspaniałej światłości.

Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą

krople rosy miłosierdzia.

Świeć wokoło nas w dzień i w nocy,

Jezus, światłość świata.

Przychodźcie, wy wszyscy święci tej światłości, (Kto to jest?)

Głoście Jezusa, światłość świata!

A wtedy dzwony niebios zadzwonią:

Jezus jest światłością świata.

O, śpiewajmy to teraz.

Będziemy chodzić w światłości,

Tej wspaniałej światłości.

Ona przychodzi tam, gdzie błyszczą

krople rosy miłosierdzia.

O, świeć wokoło nas w dzień i w nocy,

Jezus, światłość świata....

141 Miejmy jeszcze pochylone głowy i pamiętajcie, że kiedy Izraelici byli na swojej wędrówce i jedli codziennie świeżą mannę, chodzili w światłości słupa ognistego. Tym słupem ognistym był Jezus Chrystus. Biblia mówi, że nim był. A dzisiaj On jest wśród nas. Posiadamy Go. Wiemy, że On jest z nami, ten sam słup ognisty, czyniący te same rzeczy, które czynił, będąc tutaj na ziemi, aby wypełnić swoje Słowo.

Kiedy będziemy stąd wychodzić, pamiętajmy o tym. Zachowujmy tę pieśń w naszych sercach, kiedy będziemy jechali do swoich domów i koła będą nuciły swoją

pieśń. Zanim zjecie kolację, skłońcie swoje głowy i podziękujcie Bogu za to, że posłał na ziemię światło, aby dało wzrost żywności dla waszego ciała, następnie zaś podziękujcie Bogu za to, że posłał duchowe światło, swoje Słowo, aby móc dać pokarm dla duszy, ponieważ: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

Śpiewajcie sobie tę pieśń w dalszym ciągu w swoich domach, pośród swoich bliskich, i spotkajmy się tutaj dziś wieczorem około 6.30 z powodu kart modlitewnych i tak dalej. Wtedy się zobaczymy. Zanim to nastąpi, skłońcie jeszcze swoje głowy.

Poproszę pastora, brata Neville, czy zechciałby wyjść tutaj i rozpuścić nas słowem modlitwy.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williamamarriona Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7